



Reformy Paul Reynaud

Rządy Frontu Ludowego we Francji były pod względem gospodarczym obłudne i zbrodnicze. Szereg reform demagogicznych i bezsensownych zrujnowały ten kraj jeszcze przed paru laty tak bogaty, uszczupliły jego rezerwy złota o połowę, wygnały kapitały, spowodowały spadek produkcji o 20%. Skrócenie czasu pracy, orgja strajków nie tylko zubożyły Francję — podcięły nadto jej stanowisko mocarstwowe. Front Ludowy rozbroił Francję ekonomicznie, finansowo, moralnie, politycznie, dyplomatycznie i nawet wojskowo (zniszczenie lotnictwa francuskiego przez osławionego Cot'a). Połowę swych niebывалых sukcesów zawdzięcza Hitler nieoczekiwanemu sukcesowi, jaki otrzymał ze strony Bluma i kanali komunistycznej we Francji.

Od dwóch i pół lat było rzeczą jasną, że dla ratowania Francji, nie tylko jej finansów, ale i jej mocarstwowego bytu konieczne są radykalne reformy finansowe, oczywiście w kierunku diametralnie sprzecznym z t. zw. reformami, a właściwie ka-

tastrofalnym szkodnictwem Frontu Ludowego. Dotąd jednak nikt nie miał na to odwagi. Łatano. Aż wreszcie w atmosferze „rachunku sumienia“, która powstała po Monachjum (która w sferze dyplomatycznej znalazła wyraz w trzeźwym nareszcie stosunku do Włoch), zrobiono to, co powinno było oddawna nastąpić: powierzono tękę ministra skarbu p. Paul Reynaud, który był od lat jedynym poważnym kandydatem na to arcytrudne stanowisko i p. Reynaud w ciągu tygodnia zrobił więcej dobrego, niż wszyscy jego poprzednicy od czasów Poincarégo przed 12 laty.

Istotą reform p. Paul Reynaud jest skasowanie 40-godzinnego tygodnia pracy. Francja będzie więcej pracować — oto zmiana zasadnicza i warunek bezwzględny jej odrodzenia gospodarczego. Doniosłe są również drastyczne oszczędności (np. skasowanie 40 tysięcy kolejarzy), podwyższenie cen monopolowych i wreszcie skasowanie wszystkich robót publicznych: jak słusznie powiada nowy minister na wszystko nie starczy: al-

bo będziemy się zbroić, albo robić wielkie roboty. Kto się zbroi, ten nie może marnować pieniędzy na inne cele. Dodajmy, że ten właśnie punkt stanowi główne jądro naszych krytyk t. zw. planów inwestycyjnych, obecnie reklamowanych na ul. Rymarskiej.

Nie chcemy się wdawać w dłuższą analizę planu Reynaud. Jest to w każdym razie poważny krok naprzód, nawet jeśli okazał się niedostateczny, jest to krok na drodze wyjścia z impasu. Powinien on wzmocnić produkcję francuską, przyspieszyć repatriację kapitałów do Francji i, wzmacniając jej pozycję gospodarczą, wzmocnić jej sytuację mocarstwową i militarną. Inne mi słowy, jest to jedyny sposób przywrócenia jakiejś takiej równowagi w Europie, tak srodze ostatnio zachwianej.

Wydawałoby się, że francuska lewica, nawołująca ciągle do krucjaty przeciw Hitlerowi, powinna się z tych reform cieszyć. Tymczasem zaślepiona nienawiścią, zaczadzona doktrynerstwem, próbuje ona kontynuować swoją upodlającą rolę gra-

barza wielkości Francji i pomaga Hitlera przez sabotowanie reform Reynaud przez strajki, demonstracje, awantury. Nie rozumie ona, że o ile reformy obecne zostaną znowu stoperdowane, to we Francji musi nastąpić: 1) albo przewrót faszystowski, 2) albo nawrót do atmosfery wojny domowej, jak za czasów Bluma, paraliżującej całkowicie Francję, 3) albo rezygnacja Francji z roli wielkiego mocarstwa. We wszystkich 3 wypadkach będzie to woda na młyn Berlina. Jest rzeczą przedziwną, że w chwilach pogromu w Niemczech żydowskiej macherzy francuskiego Frontu Ludowego są na tyle ślepi, że nie widzą, iż swoją zbrodniczą dywersją sami kopią sobie grób.

Miejmy nadzieję, że ta dywersja się nie uda, że Reynaud swoje plany przeprowadzi, a rząd zdoła zmusić lewicę francuską do milczenia, że odrodzenie gospodarcze Francji będzie równie szybkie, jak jej upadek. Będzie to miało wpływ zbawienny nie tylko na Francję, ale i na szanse pokoju w Europie.

Lup.

Zmiana regulaminu sejmowego

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Ł) W sztabie O.Z.N. toczą się w tej chwili narady nad zmianą sejmowego regulaminu z roku 1935, którego autorem był wicemarszałek Bohdan Podolski. Zśród projektowanych zmian można uważać już dzisiaj za pewną zmianę artykułu 33, według którego każdy poseł miał dotychczas możliwość składania projektów ustaw i wniosków. Obecnie dla złożenia w Sejmie projektu ustawy, a prawdopodobnie i wniosku, każdy poseł będzie musiał pozyskać odpowiednią ilość podpisów.

Projekt ustawy antymasońskiej

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Ł) Z kół dobrze poinformowanych dowiadujemy się, że ministerstwo sprawiedliwości ukończyło już swe prace przygotowawcze nad projektem ustawy antymasońskiej. Bliższe szczegóły projektu nie są znane. Nie jest jeszcze w tej chwili zdecydowane, czy rząd ogłosi powyższy projekt w drodze dekretu, czy też zostanie on wniesiony do Sejmu.

Likwidacja poselstwa litewskiego w Pradze

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Ł) Dowiadujemy się, że obecny poseł litewski w Pradze, dr. Turauskas, zostanie przeniesiony do Rygi. Następcą posła nie będzie już mianowany, gdyż poselstwo litewskie w związku ze zmienioną sytuacją w Czechosłowacji ulega likwidacji.

Powrót senatora Gwiżdża z Czechosłowacji

(TELEFONEM Z WARSZAWY)

Dowiadujemy się, że były senator Feliks Gwiżdż, prezes Towarzystwa polsko-słowackiego powrócił w tych dniach do Warszawy po dłuższym pobycie w Pradze i Bratysławie.

Przystosowanie się do osi Berlin-Rzym i PRZYJACIELSKIE STOSUNKI Z POLSKĄ podstawą polityki węgierskiej

Zagadnienie żydowskie na Węgrzech, zbada specjalna komisja

BUDAPESZT. PAT. Premier Imre wygłosił na posiedzeniu partii rządowej dłuższe przemówienie, w którym oświadczył m. in., iż niema zamiaru rządzić bez lub wbrew parlamentowi. I że nie jest skłonny uciekać się do aktów nielegalnych. W sprawie żydowskiej niezbędne są nowe zarządzenia, gdyż wskutek przyłączenia nowych obszarów stosunek procentowy ludności żydowskiej na Węgrzech zwiększył się. Premier zaproponował powołanie specjalnej komisji dla zbadania tego zagadnienia.

Przechodząc do polityki zewnętrznej mówca przypomniał, iż kierunek tej polityki znany jest z deklaracji zarówno ministra spraw zagranicznych Kanya jak i samego premiera.

Istotnym momentem tych deklaracji jest to, że Węgry mają jeszcze jeden powód więcej do przywiązania do swych wypróbowanych przyjaciół. Minione dni, oświadczył premier, wykazały na namacalnych wynikach realność stosunków istniejących pomiędzy nami a zaprzyjaźnionymi mocarstwami. Polityka nasza powinna przystosować się jeszcze bardziej do polityki osi Rzym — Berlin, a poza tem powinniśmy pielęgnować stosunki z naszą dawną przyjaciółką Polską i szukać dróg, dzięki którym Węgry w harmonii z innymi państwami, np. Jugosławiją mogą iść ku szczęśliwemu przeznaczeniu.

List króla Italii do Ojca św.

CITTA DEL VATICANO. PAT. Król włoski wystosował pisemną odpowiedź na list otrzymany od Papieża przed ogłoszeniem ustawy o małżeństwach. W liście tym król włoski zapewnia Ojca św., że rząd faszystowski liczyć się będzie z prawami kościelnymi, dotyczącymi tego delikatnego zagadnienia.

Wiadomość ta — jak zapewnia „Ossevatore Romano“ — wywołała jak najlepsze wrażenie w kołach katolickich, gdzie wzrosła nadzieja na zadawalające dla obu stron rozwiązanie zagadnienia, powstałego przez dekret, zakazujący małżeństwa między obywatelami włoskimi rasy aryjskiej a obywatelami należącymi do innej rasy.

Żydzi z Niemiec pojedają do krajów zamorskich Akcja dyplomatyczna Ameryki i Anglii w Berlinie

LONDYN PAT. Prasa angielska donosi, iż na konferencji prasowej w Białym Domu Roosevelt oświadczył wczoraj przedstawieliom prasy amerykańskiej m. in., że wiadomości z ostatnich kilku dni z Niemiec głęboko poruszyły opinię publiczną w Stanach Zjednoczonych. Tego rodzaju wiadomości, z którejkolwiek części świata nieodwołalnie wywołać muszą podobną reakcję wśród Amerykanów we wszystkich odłamach społeczeństwa.

Celem uzyskania z pierwszej ręki obrazu sytuacji w Niemczech, prezydent Roosevelt zażądał od sekretarza stanu, aby polecił ambasadorowi amerykańskiemu w Berlinie powrócić natychmiast z raportem i konsultacją.

Dzienniki angielskie donoszą również o konferencji, jaką odbył wczoraj premier Chamberlain z delegacją żydów brytyjskich. Premier miał przyrzec delegacji, że podejmie akcję pomocy żydom niemieckim. Premier zgodził się, aby natychmiast dopuścić do Anglii sieroty i opuszczone dzieci żydowskie z Niemiec poniżej pięciu lat. Organizacje żydowskie w Wielkiej Brytanii zajmą się losem tych dzieci i ich utrzymaniem.

Ponadto rozważana jest możliwość kroków dyplomatycznych, aby uzyskać od rządu niemieckiego ułatwienia przy wywozie kapitałów dla żydów pragnących wyemigrować z Niemiec.

Ostatecznym celem jest, jak podkreśla prasa, usunięcie wszystkich żydów z Niemiec i osiedlenie ich na mało zaludnionych obszarach zamorskich. W związku z tem prasa podkreśla również znaczenie narady odbytej wczoraj przez ministra Mac Donalda z wysokim komisarzem Australji Bruce'em. Prasa zaznacza, że sprawa żydowska była omawiana wczoraj na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego.

Paryż o inicjatywie rządu holenderskiego wołania konferencji mocarstw

PARYŻ PAT. Zainicjowana przez rząd holenderski akcja w sprawie rozwiązania problemu żydowskiego na płaszczyźnie międzynarodowej przez przydzielenie żydom terenów emigracyjnych gdzie mogłyby powstać większe skupiska żydowskie komentowana jest w Paryżu z dużą dyskrecją.

Po konferencji, jaką odbył we wtorek wieczorem poseł holenderski w Paryżu z ministrem Bonnet, „Le Temps“ w numerze śródowym stwierdza, że inicjatywa rządu holenderskiego w sprawie rozwiązania problemu żydowskiego jest interesująca zarówno z punktu widzenia humanitarnego, jak i politycznego. Konferencja 7 - miu mocarstw, zwołana celem rozwiązania problemu żydowskiego, nie byłaby bezowocna, w każdym razie będzie ona z góry ograniczona ramami możliwości uczestników.

O ile chodzi o samą Francję, która przepełniona jest uchodźcami politycznymi, to jej możliwości — oświadcza „Temps“ — są

wyczerpane. „Temps“ natomiast chętnie widziałby rozwiązanie problemu żydowskiego przez przydzielenie żydom terenów emigracyjnych w posiadłościach kolonialnych imperjum brytyjskiego.

Dziennik podkreśla mianowicie, iż ambasador amerykański w Londynie p. Kennedy, poruszył z rządem brytyjskim sprawę utworzenia ośrodków żydowskich w posiadłościach kolonialnych brytyjskich. Poza tem zaznacza, iż rząd amerykański byłby skłonny sam przyjąć 300 do 400 tysięcy uchodźców i wywrzeć wpływ na republiki południowo - amerykańskie, by ze swojej strony ułatwiły imigrację uchodźców żydowskich.

Zainteresowanie rządu polskiego projektami emigracji żydowskiej

WASZYNGTON PAT. W związku z rozważaniami projektami przyjęcia z pomocą w szerszym niż dotąd zakresie uchodźcom żydowskim z Europy, ambasador Potocki przedprowadził w ostatnich dniach z miarodajnymi czynnikami amerykańskimi szereg konferencji, w których, z polecenia rządu polskiego, wskazał na konieczność uwzględnienia również problemu emigracji żydowskiej z Polski.

WARSZAWA PAT. Przedstawiciele dyplomatyczni rządu polskiego w Londynie, Hadze i Brukseli otrzymali instrukcję uważnego obserwowania rozwoju akcji, zmierzającej do okazania pomocy uchodźcom żydowskim. W szczególności winni oni baczyc, by w całokształcie rozważanego problemu zostały uwzględnione potrzeby emigracyjne żydów z Polski.

Wysyłka żydów z Europy zajmie się międzynarodowe towarzystwo kolonizacyjne

HAGA PAT. Uczyniono tu pierwszy krok w kierunku stworzenia międzynarodowego towarzystwa dla kolonizacji żydowskiej. Organizacja ta ma popierać emigrację żydów z Europy środkowej i ułatwiać im kolonizację na niektórych terenach. We środę nastąpiło ukonstytuowanie się towarzystwa, przyczem zebrano odrazu na cele towarzystwa przeszło milion florenów.

LONDYN PAT. Premier Chamberlain przyjął wczoraj po południu delegację, która przedłożyła mu memoriał w sprawie ułatwienia imigracji żydów do Anglii. W skład tej delegacji wchodził m. in. nadrabbin Samuel i wicehrabia Bearsted. (Dalszy ciąg na stronie 2 —ej)

Żydzi z Niemiec pojadą DO KRAJÓW ZAMORSKICH

Możliwości kolonizacyjne w Australji i Afryce

LONDYN. PAT. Gabinet brytyjski omawiał wczoraj sprawę żydowską, ale nie powziął jeszcze żadnej decyzji. Rozważana jest możliwość osiedlenia żydów w pierwszym rządzie w brytyjskiej Gwyanie.

Obliczone jest, że na obszarach tej kolonii brytyjskiej można osiedlić od 10 do 20 tysięcy rodzin żydowskich, czyli mniej więcej około 50 tysięcy osób. Koszty takiej kolonizacji byłyby znaczne i blizsze są na 30 do 40 milionów funtów. Rząd brytyjski skłonny ma być jakoby do wzięcia na swoje barki połowy kosztów finansowania tego projektu, jeżeli organizacje żydowskie, zwłaszcza w Ameryce, ale również i w W. Brytanji i w innych krajach pokryłyby resztę kosztów.

Ponadto rozważana ma być również możliwość osiedlenia się 3 do 4 tysięcy rodzin, czyli około 10 tys. osób w Australji.

Minister Mac Donald poruszył sprawę tę już z wysokim komisarzem Australji w Londynie Bruce'em. Decyzja zależy oczywiście od rządu australijskiego. Wreszcie brana jest również pod uwagę możliwość znalezienia pewnych terenów w Afryce na brytyjskich obszarach kolonialnych.

Komentarz do ostatnich zarządzeń antyżydowskich

BERLIN. Pat. W dzisiejszym „Lokal Anzeiger“ ukazał się komentarz do ostatnich rozporządzeń rządu Rzeszy o wyeliminowaniu żydostwa z gospodarczego życia Niemiec. Dziennik zaczyna od stwierdzenia, że żydowski stan posiadania obliczany tymczasowo na 8 miliardów marek jest o wiele wyższy. Sobotnie ustawy mają na celu przedkierowanie pozostałych pozycji żydowskich w niemieckiej gospodarce. — Przedewszystkiem chodzi o jak najspieszniejsze zwinienie tych przedsiębiorstw handlowych i rzemieślniczych, w których żydzi bezpośrednio stykają się z szerokimi masami konsumentów aryjskich. Należy się liczyć z tem, że okrag 2/3 tych przedsiębiorstw musi być

zupelnie zlikwidowane, a tylko 1/3 może znowu zacząć prosperować już w rękach aryjskich. Dla żydów nie będzie się urządzało żadnych specjalnych żydowskich zakładów gospodarczych. — Swe życiowe zapotrzebowania będą musieli pokrywać w sklepach aryjskich. Wykluczenie żydów ze spółdzielni umożliwi niedopuszczenie żydów do mieszkań w domach, gdzie mieszkają również aryjscy. Ten paragraf umożliwi wypowiedzenie żydom kontraktów mieszkaniowych oraz masowe przesiedlanie do domów żydowskich. Sprawa kontrybucji zostanie jeszcze wyjaśniona. Myśli się o nadzwyczajnych podatkach, zwiększeniu stawek podatkowych i oddawaniu majątków.

Żadnych ustępstw w kolonjach

Oświadczenie Daladier przed wizytą angielską w Paryżu

PARYŻ PAT. Premier Daladier przyjął wczoraj rano wiceprzewodniczącą komisji kolonialnej Izby Deputowanych Tattingera, który dał wyraz życzeniu komisji wysłuchania premiera na temat aktualnych zagadnień kolonialnych. W sprawie tej prezydium rady ministrów ogłosiło o godzinie 13 -ej następujący komunikat: rząd francuski jeszcze przed kampanją w sprawie zagadnień kolonialnych sformułował swe stanowisko w tej sprawie. Już kilka tygodni minęło od chwili, kiedy oznajmiono, że Francja sprzeciwi się wszelkiemu naruszeniu swego imperjum kolonialnego i że utrzyma stano wczoraj w całości swe posiadłości w stanie, w jakim powstały one w końcu wojny światowej.

Nie rozpatrywano nigdy żadnej cesji terytorjalnej pod tym względem. Rząd francuski ponawia zaprzeczenia, jakie już przeciwstawił fałszywym informacjom, jakoby zagadnienie kolonialne miało być poruszone podczas zbliżających się rozmów francusko - angielskich.

Anglja również nie myśli o ustępstwach

LONDYN PAT. W Izbie Gmin sprawa kolonialna była wczoraj również parokrotnie poruszana. Poseł Henderson z Labour Party w interpelacji domagał się zapewnienia, że Wielka Brytanja nie jest już więcej związana przez zawartą w roku 1898 tajną konwencję z Niemcami, według której w wypadku, gdyby Portugalia pragnęła sprzedać swoje obszary kolonialne w Afryce, między W. Brytanją a Niemcami nastąpić miało porozumienie co do podziału takich obszarów portugalskich pomiędzy W. Brytanję i Niemcy. Parlamentarny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Butler, odpowiedział, że rząd brytyjski nie uważa, aby przedwojenna konwencja posiadała dziś jakąkolwiek bądź siłę obowiązującą.

Wreszcie, gdy poseł Kennedy z Labour Party domagał się zapewnienia, że w jakichkolwiek rozmowach lub negocjacjach dotyczących niemieckich roszczeń kolonialnych W. Brytanja użyje swego wpływu, aby nie nastąpiły żadne zmiany, które nie byłyby poparte wolą większości ludności danych kolonij, kanclerz skarbu sir Johu Simon w zastępstwie premiera z naciskiem oświadczył ponownie, że rząd brytyjski wogóle nie ma na uwadze przekazania jakichkolwiek terytorjów kolonialnych, znajdujących się pod kontrolą brytyjską.

Wojna w Hiszpanji

Rzeka Ebro w rękach wojsk narodowych

BURGOS. PAT. Według nadeszłych tu wiadomości, wojska gen. Franco zajęły cały prawy brzeg rzeki Ebro. Wojska rządowe były zmuszone do przejścia na drugą stronę rzeki. Komuni gen. Franco zajęły Asco, a obecnie posuwają się w kierunku Flix.

W SALI ZWYCIĘSTW

podpisano układ włosko - brytyjski

RZYM PAT. Wczoraj o godzinie 17 -ej w pałacu Chigi w sali zwycięstw odbył się uroczysty akt podpisania deklaracji włosko - angielskiej, wprowadzającej w życie układy włosko - angielskie z dnia 16 kwietnia bieżącego roku.

Aktu podpisana dokonali ambasador W. Brytanji przy Kwirynale lard Perth i minister spraw zagranicznych hrabia Ciano. Na uroczystości byli obecni zaproszeni dziennikarze zagraniczni i włoscy.

Deklaracja powołuje się na protokół z dnia 16 kwietnia bieżącego roku i stwierdza, że układy oraz deklaracje wskazane w tym protokole wchodzi w życie w dniu wczorajszym. Ogłoszony w tej sprawie komunikat informuje ponadto, że hr. Ciano i lord Perth wystosowali 2 odrębne noty do egipskiego charge d'affaires w Rzymie, zawiadamiające go o wejściu w życie deklaracji z dnia 16 kwietnia roku bieżącego, dotyczących jeziora Tana i Kanału Sueskiego.

Egipski charge d'affaire Omar odpowiedział na to zawiadomienie dwoma notami, wystosowanymi do hr. Ciano i lorda Perth. Noty te przyjmują do wiadomości doniesienie Angli i Włoch. Do dokumenty dotyczące Egiptu, podpisane były bezpośrednio po podpisaniu deklaracji angielsko - włoskich.

POBYT KRÓLA RUMUNÓW

w Londynie

LONDYN. PAT. Wczoraj wieczorem król wydał w pałacu buckinghamskim wielki bankiet na cześć króla Karola i wielkiego wojewody Michała. W wielkiej sali ceremonialnej pierwszego piętra pałacu, zasiadło dookoła stołu, ustawionego w podkowie 160 zaproszonych osób, wśród których znajdowali się m. in.: premier Chamberlain z małżonką, większość członków gabinetu, członkowie korpusu dyplomatycznego, przewodca opozycji Attlee, szef sztabu głównego, przedstawiciele organizacji kombatanckich i liczne osobistości z dominjów, a m. in. minister obrony narodowej związków południowo - afrykańskiego Pirow. Pośrodku stołu zajęli miejsca: król rumuński Karol angielska para królewska, królowa matka Mary, księżstwo Gloucester i księżstwo Kentu.

W czasie bankietu król Jerzy wniósł toast na cześć króla Karola, który w odpowiedzi wniósł toast na cześć króla W. Brytanji.

LONDYN. PAT. Król Karol i wielki wojewoda Michał przyjechali wczoraj rano w pałacu Buckingham wszystkich ambasadorów i posłów akredytowanych przy dworze brytyjskim.

SPOTKANIE KRÓLÓW

LONDYN. PAT. Król grecki Jerzy II-gi został wczoraj zaproszony do pałacu Buckingham i odbył dłuższą rozmowę z królem rumuńskim Karolem II-gim.

ODZNACZENIE KRÓLA KAROLA

LONDYN. PAT. Komunikują urzędowo, że król Jerzy nadał królowi rumuńskiemu Karolowi order podwiązki, a następcy tronu, wielkiemu wojewodzie Michałowi — wielki krzyż królewski orderu Wiktorji.

Lewica przeciwko Daladier

prawica żąda zmiany ordynacji wyborczej i rozwiązania partji komunistycznej

PARYŻ. PAT. O północy z wtorku na środę wygasi termin pełnomocnictw dla rządu Daladier. W ostatnim jeszcze momencie w dzienniku urzędowym ukazało się 19 nowych dekretów, będących uzupełnieniem pierwszej transzy dekretów. Jak wiadomo, minister Reynaud zaniechał wydania zapowiedzianej drugiej transzy, która miała przynieść pewne złagodzenie ciężarów, nałożonych na społeczeństwo. Wśród 19 dekretów, jakie się ostatnio ukazały, mających wyraźnie charakter drugoplanowy, znajduje się m. in. dekret o organizacji i intensyfikacji badań naukowych dla obrony narodowej, jak również dekret, na mocy którego ministrowie obrony narodowej mogą wymagać od dyrekcji fabryk, pracujących dla wojska, by cały personel składał się z pracowników narodowości francuskiej.

Wobec wygaśnięcia pełnomocnictw coraz bardziej na porządek dzienny zainteresowania kół politycznych wchodzi sprawa zwolnienia Izb. Cała prasa zgodnie wyraża przekonanie, iż jesienne sesja parlamentarna zapowiada się bardzo burzliwie i że zaraz na początku zebrań parlamentu, przed rządem Daladier stanie sprawa sformowania nowej większości parlamentarnej. Komuniści i socjaliści deklarują zgóry zdecydowaną opozycję. Prawica natomiast, zachowując rezerwę, formuluje na łamach prasy warunki polityczne, na jakich byłaby skłonna dzielić poparcie gabinetowi Daladier. Warunki te krystalizują prawica w trzech punktach: 1) odroczenie wyborów, 2) reforma ordynacji wyborczej, 3) rozwiązanie partji komunistycznej.

WOJSKA CHIŃSKIE W ODWROCIE

TOKIO. PAT. Wojska chińskie są w pełnym odwrocie w kierunku południowym na froncie o szerokości 50 mil pomiędzy Nanczang i Yoczu.

Japończycy zdołali naprawić linię kolejową Kanton - Hankau pomiędzy Wuczang i Sienning. Ruch kolejowy wznowiono.

Nowe departamenty W WIRZE STOLICY

w Min. Rolnictwa

WARSZAWA. Pat. Rada Ministrów ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła nowy statut organizacyjny ministerstwa rolnictwa i reform rolnych.

Proponowany statut w przedstawięniu do obecnie obowiązującego statutu podzielił ministerstwo nie tylko na departamenty, lecz również przewiduje wewnętrzną organizację departamentów, t. j. podział ich na wydziały i samodzielne referaty. W myśl nowego statutu ministerstwo dzieli się na gabinet ministra i 5 departamentów (1. personalno - organizacyjny, 2. ekonomiczny, 3. produkcji rolniczej i weterynaryj, 4. urządzeń rolnych, 5. aprowizacyjny). Dwa biura (1. planowania aprowizacji, 2. wojskowe). Ponadto w skład ministerstwa wchodzi dyrekcja naczelna lasów państwowych, której organizację normują osobne przepisy.

Najważniejsze zmiany polegają na tem, że powstaje — w związku ze zmianami biura personalnego — nowy departament personalno - organizacyjny, w związku zaś z przejęciem przez ministerstwo agend aprowizacyjnych na podstawie dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 lutego 1938 r. — nowy departament aprowizacyjny i biuro planowania aprowizacji.

„Rok 1920“ Marszałka

Józefa Piłsudskiego

w języku estońskim

WARSZAWA. Pat. W ostatnich dniach ukazała się w języku estońskim praca Marszałka Piłsudskiego p. t. „Rok 1920“ w tłumaczeniu Bernarda Lindego, wydana przez „Kirjastus Vabrik“ w Tallinie.

„Rok 1920“ jest już drugą książką wydaną w języku estońskim z inicjatywy zasłużonego tłumacza literatury polskiej p. Bernarda Lindego, który w r. 1936 przetłumaczył również „Moje pierwsze boje“ Piłsudskiego, wydane przez tę samą firmę.



Amnestja na Litwie

KOWNO. Pat. Prezydent Smetona z okazji ponownego objęcia na prezydentura republiki zwrócił aktem łaski, — który już dawnej zapowiadano, — pełne prawa obywatelskie wszystkim 77 skazanym w procesie Neumassa w dniu 26 lutego 1935 r. Akt łaski obejmuje również i inne osoby, m. in. zwraca stopnie oficerskie kilku oficerom.

Czesi kupują węgiel w Sudetach

PRAGA. Pat. W ostatnich dniach zawarty został układ między rządem czeskim — słowackim i rządem Rzeszy w sprawie dostaw dla Czechosłowacji węgla brunatnego z niemieckiego obecnie zagłębia Brux i Dux w Sudetach. Układ, zawarty dotychczas prowizorycznie na jeden miesiąc, przedłużony został do 1 marca 1939 r.

Układ przewiduje dostawy miesięczne w wysokości 550 tys. ton, co uważane być może za wystarczające dla tych pozostałych w Czechosłowacji warstwow przemyślowych, które dotąd korzystały z sudeckiego węgla brunatnego.

St. Zjednoczone na straży całej Ameryki

WASZYNGTON. Prezydent Roosevelt zapowiedział, iż żąda od kongresu uchwalenia nowych ustaw, upoważniających siły zbrojne Stanów Zjednoczonych do interwencji w obronie jakiegokolwiek kraju kontynentu amerykańskiego przeciwko wszelkim napaściom z zewnątrz.

Obrazy unij rad'owej

BRUKSELA. Pat. Dziś rozpoczęły się tu otwarte przez ministra komunikacji w obecności delegatów 29 państw Europy i Ameryki, obrady międzynarodowej Unji Rad'owej. Przedmiotem obrad konferencji będzie przydział fal.

Pała Negri nie aresztowana

BERLIN. W prasie zagranicznej pojawiły się ostatnio sensacyjne wiadomości, donoszące o aresztowaniu Poli Negri przez władze niemieckie za niewłaściwą krytykę ustroju narodowo - socjalistycznego i osadzeniu jej w obozie koncentracyjnym.

Jak się okazuje, Pała Negri jest w Berlinie, pozostaje w swym mieszkaniu i stanowczo zaprzecza pogłoskom prasy zagranicznej, stwierdzając, że nie miała najmniejszej przykrości ze strony władz niemieckich, bo też nie dała do nich jakiegokolwiek powodu.

Zdaniem jej pogłoski te są puszczane prawdopodobnie przez konkurencję, która chce jej w ten sposób szkodzić.

OKULABY

— Ach, pisała pani Leonja wyrywając sobie pęk włosów z peruki po niedanym zaliczonym w szlemiku, zlanam mi się okulary!

Istotnie od tych aktów widomej rozpaczy odleciał jeden z drucików okularów pani Leonji.

Optyk weźmie ze 3 złote na naprawę, rzekła ciocia, ci optycy zawsze zdzierają dziesiątą skórę.

— POCO oddawać do optyka, wtrącił się pan Zenon, ja świetnie reperuję takie rzeczy, niech pani mi da okulary, odniosę je pani jutro.

Zapłaciwszy przegrane w bridża 18 zł. pani Leonja pożegnała pana Zenona wręczając mu okulary. Przez następny tydzień rozpowiadała każdemu:

— Co za miły i uczynny człowiek. Uroczy człowiek!

Ale pan Zenon nie dawał znaku życia. Spokół parę razy w ciągu miesiąca panią Leonję i zawsze wykrzykiwał:

— Boże, znów zapomniałem wziąć ze sobą okulary. Jutro przyniosę je pani napewno.

Wpadłszy dwa razy pod konną dorózkę pani Leonja zorientowała się wreszcie, że bez okularów trudno żyć krótkowidzowi. Będąc z wizytą u wujka Agapita zapytała siostrę:

— Cóż to wuj nie używa teraz okularów?

— Owszem, ale tylko gdy czytają. Obecnie rozmawiam z tobą więc okulary leżą na stole.

— Może mi je wuj pożyczysz na wieczór, idę na ostrego bridża i nie chciałabym przegrać.

— Proszę bardzo, ale pamiętaj odenieść.

— Jutro, napewno...

Wuj Agapit nie czytał książki ani gazety przez pół roku, wreszcie napiisał do pani Leonji list:

Zrywam z tobą klempe wszelkie stosunki. Rezygnuję z moich okularów, wobec tego możesz się nie mi udlawiać.

Bardzo smartwiona pani Leonja napisała niezwłocznie do pana Zenona:

Przez pańskie kretyństwo mam teraz naprężone stosunki z rodziną. Wobec tego niech się pan udniei mojemu okularami.

Zawstydzony pan Zenon odpowiedział o nieprzyjemnym liście panu Agapitowi z którym co wieczór klepał w bridża.

— To pan ma jakieś zbędne okulary w domu, nieczył się pan Agapit, zajdę do pana i wezmę je sobie.

Tak się też stało. Pana Agapita wciąż bolał oczy bo nosił niewłaściwe okulary, pani Leonja wciąż wpada pod tramwaj bo nie w wujowych okularach nie widzi, stosunki między nimi są nadal zerwane.

— Jak to ludzie obrzydają sobie życie, wzdycha pan Zenon, gdybyż było na świecie więcej ludzi uprzejmych i uczynnych, jak ja... ach niktby się wtedy nie kłócił.

Karol.

Autostrada podmorska

połączy Anglię z Francją

PARYŻ. W prasie francuskiej i angielskiej ukazują się coraz częściej artykuły i wzmianki o konieczności połączenia obu krajów pod cieśniną Kaledońską kanałem, którego potrzeba tak bardzo odczuwano podczas wojny. Tunel kolejowy jest obecnie nieaktualny — proponuje się autostradę, której budowa i utrzymanie w tunelu byłyby mniej kosztowne, a nawet eksploatacja mogłaby przynieść pewne dochody, gdyż przez tunel przejechałoby dziennie — 10.000 samochodów.

Automobilistów nie tylko obu krajów ale całej Europy marzą o takim połączeniu wysp Brytyjskich z kontynentem. W tej chwili turysta z Europy — któryby chciał własnem autem zwiedzić Anglię, musi palkować wóz na okręgu, co jest uciążliwe, kosztowne i długotrwałe.

Inż. francuski André Basdevat wskaazuje następujące możliwości wykonania tunelu. Szosa byłaby dwutorowa, wiodłaby na głębokości 100 m. pod powierzchnią ziemi, a 40 m. pod dnem morskim w miękkich pokładach kredowych. — Gdyby punkt wlotowy znajdował się po stronie francuskiej na przylądku Blanc Ner a po angielskiej w Dover, to długość autostrady wyniosłaby 40 km.

Cała podróż mogłaby trwać pół godziny.

Hoover i książka „Nietuzinkowa erudycja” Nowe podejście

Gdy prezydent amerykański Hoover przeprowadził się do waszyngtońskiego „Białego Domu”, stwierdził z niedowoleniem, że niema tam ani jednej książki. Jest to istotnie dość dziwne, nawet jak na stosunki amerykańskie.

Gdy się o tem dowiedział amerykański związek księgarzy, przesłał głowie państwa w darze cały zbiór książek. Wówczas okazało się, — co jest niemiernie dziwne, że prezydent wszystkie te książki znał.

Wyjaśniło się, że Hoover jest zamiłowanym zbieraczem książek i posiadaczem jednej z najciekawszych bibliotek prywatnych. W czasie swych licznych podróży miał on sposobność stalego uzupełniania tej biblioteki.

Opowiadał on później dziennikarzom, że wraz z żoną w ciągu pięciu lat męczyli się aby przełożyć starożytną technologię Agricoli na język angielski.

Hoover powiedział kiedyś: „Może kraj nasz potrzebuje obecnie wielkiego poematu. Poemat ma czasami większe znaczenie, niż wydawanie ustaw. Potrzebujemy czegoś, co by wyrwało człowieka z jego zatwardziałości i egocentryzmu”.

Pamiętajmy, że słowa te wypowiedział inżynier, polityk i później minister handlu, ale i ten człowiek, który zorganizował pomoc aprowizacyjną dla głodującej po wojnie światowej Europy.

W zapowiedziach radiowych czytamy: W środowiskach oraz czwartkowych odcinkach prosy zainteresować słuchaczy głębokie, pełne nietuzinkowej erudycji myśli Marjana Dziechowskiego, zacierpięte z jego ostatniej książki w „Obliczu końca”. Odczytane będą fragmenty z rozdziału „Pesymizm jako siła twórcza”.

Któryś to znowa „nietuzinkowiec” chlapiął? — Niech pan spojrzysz na mnie. Musi pan przyznać, że jestem brzydka... — Zaśkawa pani — odparł wielki ironista — pani jest — jak każda kobieta — aniołem. Aniołowie zlecieli do nas z nieba, a pani miała szczególnego pecha, spadając właśnie na nos.

Tygodnik „Kino” reprodukuje pięć zdjęć fotograficznych osób odwróconych tyłem i pisze p. t. „Spójrz na odwrotną stronę medalu”.

Poniżej reproduujemy sześć zdjęć znanych filmowych aktorów amerykańskich. Wszyscy oni są ustawieni — tym razem — od strony, że się tak wyrażymy, mniej korzystnej. Ale i od tej strony uważny czytelnik łatwo ich zidentyfikuje. Czy ścisłe? Na pytanie to znajdziemy odpowiedź na stronie 19-iej bieżącego numeru „KINA”.

Fakt, że redakcja „Kina” doбира się już od tyłu do swych ulubieńców filmowych wyeksplowawszy ich na łamach swego reklamowego tygodnika od przodu do ostatnich możliwości, wzruszały nas mało, ale insynuować czytelnikom „ścisłą identyfikację” z tej strony, to lekka przesada.

Wybr. Woł.

z 1/2 kg maki Tak! do pieczenia

na prosku Dawa

na prosku Dawa

na prosku Dawa

na prosku Dawa

na prosku Dawa

na prosku Dawa

na prosku Dawa

na prosku Dawa

na prosku Dawa

Ziemie czy województwa?

Ukazał się piąty Rocznik Ziemi Wschodnich, wydawany przez Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich. Zmiany są wielkie. Pod względem zewnętrznym mamy teraz trzy typy Roczników, zależnie od redaktorów. Inne oblicze nadawał Rocznikom dr. Władysław Wasung, inne — dr. Ludwik Grodzicki, a jeszcze inne obecny od dwóch lat redaktor Edward Rühle.

Najnowsze Roczniki zewnętrznie prezentują się bardzo nieokale, — niezawodnie przydałyby się jeżeli nie kolorowa, to przynajmniej starannie opracowana graficznie okładka książki. Treść jednak stale jest pogłębiana i pozabawiona niepotrzebnego balastu kieszonkowej literatury, który przeciążał pierwsze zeszyty. Zginęły też grafomańskie artykuły, które kompromitowały pierwszy Rocznik.

W Roczniku na r. 1939 znajdujemy niezmiernie cenny artykuł red. Edwarda Rühlega p. t. „Ziemia Wschodnie w cyfrach i kartogramach”; mamy artykuł prof. Janusza Jagmina p. t. „O potrzebie inwestycji intelektualnych na Ziemiach Wschodnich”. (Oby „czynnik miarodajny” zechciały nauczyć się napamięć tego artykułu!) — oraz szereg wartościowych i ciekawych prac różnych autorów, omawiających rozmaite zagadnienia, dotyczące struktury i życia ziem wschodnich.

Dużo miejsca udzielono sprawozdaniu z działalności Towarzystwa Rozwoju Ziemi Wschodnich. Towarzystwo to tak w zwierciadle sprawozdania, jak i z pomocą Roczników prezentuje się bardzo poważnie i sympatycznie, ale... Ale im bliżej się poznaje działalność T. R. Z. W., tem trudniej zrozumieć, co to właściwie jest: czy jest to organizacja społeczna, dążąca do stworzenia najpomniejszego warunków dla rozwoju ziem wschodnich (ziemi!), czy też ma ono stanowić jakiś dodatek do urzędów wojewódzkich siedmiu województw, wybranych z pewną dowolnością?..

Pytanie to, napozór nieco nawet złośliwe, ma charakter zasadniczy.

ZIEMIE I „ZIEMIE”

Co to jest „ziemia”? Jest to terytorjum, które ma jakies granice geograficzne, odznacza się nieco odrębnym charakterem etnicznym, językowym czy kulturalnym, posiada wreszcie silniejsze przeżytki historyczne. Pomorze, Kujawy, Kurpie, Polesie Wołyń etc. stanowią ziemie, których granice są względnie łatwe do zakreslenia.

Ziemia wschodnie, wskutek wytknięcia ścieżki barbarzyńskiej granicy państwowej, są pokaleczone: Mińsk, Stuck, Turów, Kamieniec Podolski poza granicami państwa polskiego — to największy nonsens, jaki można sobie wyobrazić, — największa zbrodnia wobec ziem, które w ten sposób mają obcięte członki. Na to jednak nie w tej chwili nie poradzimy; wyrównanie krzywd i likwidowanie nonsensów musimy pozostawić na przyszłość.

Obecnie jednak możemy i musimy ustalić granice Ziemi wschodnich od zachodu oraz granice wewnętrzne. Jakże to zagadnienie rozwiązuje Towarzystwo Rozwoju Ziemi (ziemi!) Wschodnich? Bardzo prosto: do ziem wschodnich zalicza terytorjum siedmiu województw, a mianowicie: wileńskiego, nowogródzkiego, poleskiego, wołyńskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego. To są polskie ziemie wschodnie!..

WSCHÓD I ZACHÓD NAOPAK

Jaki jest skutek takiego rozstrzygnięcia sprawy? Oto w pięciu Rocznikach nie znajdujemy ani jednego słówka o Grodnie czy Wołkowysku, bo to są miasta Polski zachodniej czy też centralnej, natomiast Brześć nad Bugiem, leżący na zachód od tych miast, jest miastem wschodniem!.. T-wo Krajoznawcze w Wołkowysku doczekało się w ostatnim Roczniku takiej odpowiedzi:

— Powiat wołkowyski i województwo białostockie nie jest uwzględniane w Roczniku, gdyż znajduje się poza obszarem zainteresowań T-wo Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Wyraźnie, nieprawdą? Powiat wołkowyski nie interesuje T-wo Rozwoju Ziemi (ziemi!) Wschodnich (wschodnich!), bo znajduje się w ramach województwa białostockiego. A co będzie, jeżeli powiat wołkowyski zostanie przyłączony do województwa nowogródzkiego? Napewno wówczas znajdzie się w granicach zainteresowań Towarzystwa!..

Dość rzucić okiem na mapę Polski, aby się przekonać, że „wschodnie” województwo lwowskie nie jest bardziej wschodniem od lubelskiego czy białostockiego, a jednak tamte nie należą do „ziem wschodnich”.

„KRESY”, „ZIEMIE” ORAZ „ONDOŚNA” FANTAZJA

Jest rzeczą dobrze znaną, że granice naszych województw na wschodzie zostały wytknięte wbrew wszelkiej logice i z pogwałceniem podstawowych wiadomości z zakresu historii i kultury, a wyznaczenie miast wojewódzkich od było się jakby wskutek ciągnięcia supełków. Brześć jako stolica Polesia, Nowogródek, jako centrum najdawniej wykształconej „ziemi Nowogródzkiej”, a przedewszystkiem absurd największy: województwo białostockie — to wszystko stanowi prawdziwą kompromitację naszych władz administracyjnych, które w pierwszym przynajmniej okresie odrodzenia naszej państwowości, wykazały zbyt daleko posunięte nieuctwo.

Podział administracyjny wywołał chaos w pojęciach i ciągle się przyczynia do nieporozumień i niezrozumienia wskazań przeszłości.

Puszczono w obieg słówko „kresy” na oznaczenie nawet Wilna, które od wieków było centrum wielkiego organizmu państwowego i silnym ośrodkiem kulturalnym, daleko wysyłałym swe promienie.

Później bałamutny wyraz „kresy” zastąpiono innym, zaczęto mówić o „ziemiach”, ustalając granice tych „ziemi” podług zależności służbowej poszczególnych sta-

rostów. Starosta słonimski podlega województwu nowogródzkiemu; — wszystko w porządku: Słonimszczyzna to „ziemia wschodnia”. Starosta wołkowyski podlega województwu białostockiemu; — niema o czem mówić: „powiat wołkowyski znajduje się poza obszarem zainteresowań T-wo Rozwoju Ziemi Wschodnich”!..

Obszernie napisał prof. Mieczysław Limanowski!..

SPRAWA ZASADNICZA

I oto zjawia się wreszcie Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich.

Od czego należy rozpoczynać pracę nad rozwojem ziem wschodnich? Od stworzenia normalnych, sprzyjających rozwojowi warunków bytu poszczególnych ziem! Od walki o wykreślenie prawidłowych granic!..

Kto chce pracować dla ziem wschodnich, musi je poznać; kto pozna, stwierdzi absurd podziału administracyjnego!.. Oczywiście byłoby dobrze, gdyby T-wo Rozwoju Ziemi Wschodnich postawiło sobie za jedno z naczelnych zadań przeprowadzenie reorganizacji sieci administracyjnej, ale jeżeli to zadanie przerasta siły, niech by chociaż wytknęło własne granice, zgodne z historią i geografją. To nie jest czyn rewolucyjny: przebież wojsko, sądownictwo i szkolnictwo z różnych względów nie uznają obecnego podziału administracyjnego i ustalają własny. Czemuż na to się nie zdobył T-wo, które dba o rozwój ziem wschodnich?

Możemy Białystok zrobić siedzibą nie wojewody, lecz premera ministrów a w Grodnie posadzić nie starostę, lecz wójta lub sołtysa, — Grodno jednak nie uznawano wyjątkowo Białegostoku, nigdy nie będzie ciężało ku niemu, bo to jest wbrew naturze!

Po pięciu latach działalności T-wo Rozwoju Ziemi Wschodnich wypadłoby wreszcie rozstrzygnąć sprawę „ziemi wschodnich”; — jak należy rozumieć to określenie?

Ze sprawozdania dowiadujemy się, że w Wilnie istnieje zarząd Okręgu Wileńskiego T. R. Z. W. oraz Koło Wileńskie T. R. Z. W. Proszę: kóżyć przypuszczać! W. Charkiewicz

L'ISTY Z WŁOCH

Najmniejsze państwo na świecie — Watykan

RZYM, CITTA DEL VATICANO W listopadzie

Od 1929 roku, a mianowicie na skutek układu zwanego powszechnie Laterańskim i zamykającego ostatecznie tak zwaną kwestję rzymską poprzez uregulowanie stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem, powstała w Rzymie nowa jednostka państwowa posiadająca wszelkie cechy suwerenne. Od dn. 11 lutego 1929 roku w hierarchji państw niepodległych i egzystujących samodzielnie pojawiło się najmniejsze państwo świata: Città del Vaticano. Jest to najbardziej monarchiczna jednostka państwa. Można nawet powiedzieć: jest to dziś w Europie jedyna prawdziwa monarchia absolutna oparta na zasadach elekcyjnych. Papież będący władcą absolutnym jest wybierany jak wiadomo przez elektorów, którymi są kardynałowie. Jednocześnie można zauważyć, iż Città del Vaticano jest państwem najbardziej zmilitaryzowanym, gdyż ilość sił zbrojnych (gwardja szlachecka, gwardja szwajcarska, żandarmerja oraz gwardja palatyńska ta ostatnia składająca się z nie-obywateli watykańskich) jest w proporcji do ilości mieszkańców bardzo wielka.

Statystyki jednej z agencji informacyjnych włoskich powiadają, iż co 3 mieszkaniec Watykanu jest żołnierzem albo żandarmerją i do tego narodowości niewątpliwie obecnej a co 7 jest księdzem. My dzień nikarże mamy pośród obywateli Watykanu kolegów w osobie redaktora naczelnego „Osservatore Romano” hr. Della Torre i innych. Na 44 hektarowym terytorjum tego państwa znajdujemy czternaście najrozmaitszych narodowości mówiących czternastoma językami. Językiem urzędowym państwa jest jednak język łaciński.

Jest to jedyne państwo, którego egzystencja nie opiera się na normalnych podstawach finanso-

wych i gospodarczych i którego wpływy jak i wydatki pozostają naogół w tajemnicy. Można jedynie zauważyć, że ostatnio wpływy znacznie się zmniejszyły aczkolwiek cały świat katolicki utrzymuje w gruncie rzeczy egzystencję tego państwa.

Przy Watykanie są akredytowani regularnie ambasadorowie i posłowie aczkolwiek siedziby ambasad i legacji znajdują się na terytorjum Włoch, które w myśl postanowień układu Laterańskiego przyznały tym reprezentacjom dyplomatycznym wszystkie przysługujące im prawa i przywileje. Tak samo kardynałowie posiadają prerogatywy przyznane księżętom krwi i są automatycznie uznawani za obywateli watykańskich nawet wtedy, gdy są Włochami i zamieszkiwują terytorjum włoskie.

Powiedzieliśmy powyżej, iż Città del Vaticano jest państwem suwerennym: w istocie żadna obca ingerencja nie może mieć miejsca na terytorjum watykańskim i jedynie, na wyraźne zarządzenie władz watykańskich np. policja włoska może wkroczyć na owo terytorjum. Wszelkie zakupy jak i sprzedaż produktów w Watykanie należą do Monopolu państwowego który sprowadza te produkty bez cła i naznacza na nie ceny naturalnie znacznie niższe niż np. o miedzę poza granicami państwa w tym że samymi Rzymie. Prąd elektryczny wytwarzany przez centralę watykańską kosztuje znacznie mniej nawet w zużyciu prywatnych mieszkańców miasta. Natomiast woda i gaz są dostarczane przez administrację miejską rzymską po cenie kosztu.

Watykan posiada odcinek kolejowy, własny tabor oraz stację zremontowaną z wielkim nakładem pieniędzy przez rząd Włoch. Połączenie kolejowe istnieje na odnodze Rzym — Viterbo i

przekracza mury watykańskie w pobliżu stacji kolejowej podmiejskiej przy Św. Piotrze. Dotąd bardzo nieliczne wagony przekroczyły granicę starannie zamkniętą żelazną zaporą tam gdzie tory idą poprzez linje murów Watykanu.

Jednym z najważniejszych warunków jakie zostały zabezpieczone traktatowo Watykanowi to utrzymanie swobodnego dostępu dla cudzoziemców i księży należących nawet do krajów z którymi Włochy nie utrzymują normalnych stosunków dyplomatycznych. Na wypadek wojny swobodę dostępu mają zapewniona biskupi tych krajów z którymi ewentualnie Włochy będą prowadziły wojnę. Osobne stacje radiowe zbudowane przez Marconiego dla Ojca Świętego Piusa XI zapewniają możność szybkiego i swobodnego skomunikowania się z całym światem katolickim. Poczta i telegraf watykańskie uzupełniają komunikację. Teoretycznie Watykan ma prawo do urzędzenia na własnym terytorjum aerodromów i utrzymania własnej floty napowietrznej komunikacyjnej. Praktycznie państwo nie korzysta z tego prawa. Natomiast żaden samolot bez specjalnego pozwolenia nie może przelatywać nad terytorjum Watykanu.

Dość musimy, iż Włochy mają w Rzymie własną Ambasadę przy Stolicy Apostolskiej a Watykan swą Nuncjaturę.

Na straży granic Watykanu stoją po włoskiej stronie karabinjerzy a przy bramach wiodących do wnętrza najmniejszego do państw w świecie pełnią straż gwardzistów szwajcarscy. Spokój suwerennego władcy i jego sześciuset obywateli jest dostatecznie pilnowany przez siły zbrojne watykańskie.

Leonard Kociemski



Z NOTATNIKA

Idealny podręcznik

Przeglądam podręcznik przyrodoznawstwa i geografji dla klasy IV szkół powszechnych, opracowany przez pp.: Dmochowski, Ziemięckiego, Szczawińską i Wernerową p. n. „Nauka o przyrodzie i ziemi”. 174 strony, 242 rysunki i 128 krótkich, treściwych rozdziałków. Papier dobry, rysunki wykonane starannie, druk czytelny i wyraźny, cena zupełnie niska: zł. 1.10. Tak się przedstawia podręcznik na oko — a więc dodatnio i ujmująco. A wewnątrz?

Rzeczywiście trudno o lepszą elementarną encyklopedję przyrodniczo-geograficzną dla dzieci. Encyklopedję — to znaczy książeczkę, która zamieści w sobie maximum koniecznych, pierwiastkowych wiadomości z obydwu wymienionych dziedzin nauki, wiadomości, podanych w sposób najbardziej przystępny i jasny — teoretycznie, i ożywiających mnóstwem pytań praktycznych, mnóstwem zadań (po każdym rozdziałku), dających upust naturalnej badawczości i ciekawości dziecka. Zdziwił się należy, jak potrafili autorzy dokonać tego dzieła, jak umieli stworzyć zajmującą i niezmiernie poręczną całość, zawartą w tak szczupłej i ekonomicznej formie. Tylko wieloletnia zapewne praca nauczycielska pełniona z zamiłowaniem, miłość i zrozumienie dziecka wytłumaczyć może sekret twórczości czworga autorów. Jakież to przytem trud niezmierny: ująć w małej książce doświadczenie pedagogiczne wielu lat życia.

Czego w tej książce niema! Kwiaty i grzyby, palenie w piecach i oddychanie ptaki i kompas, wieś i miasto, globus i termometr, gleba i chmury, pioruny i góry, przegląd mapy Europy i świata — słowem, rzeczywiście „Ateny wszelkiej sciencji pełne”, ale zbudowane przejrzysto i konsekwentnie, rzeczowo, logicznie, naturalnie. Wiele wiadomości praktycznych zainteresować może i dorosłego; np. cwe wskazówki o paleniu w piecach, uaoacznione ilustracjami: rysunkiem paleniska i rusztów, drzewce od pieca, żle i dobrze zamkniętych. Albo inne informacje: o wilgoci w domach, o grzybie drzewnym, o pleśni i t. d. i t. d.

Gdyby wszystkie podręczniki dla szkół powszechnych pisano u nas w ten sposób rozbudzono by ogromnie wśród dzieci żądzę szczerzej wiedzy i za lat kilkanaście nie mielibyśmy wcale analfabetów.

Wysz.

W POZNANIU „SŁOWO”

nabyć można w następujących punktach sprzedaży:

- przy Eplanadzje
„Kinetoteatr „Słońce”
Biblioteka Raczyńskich
Museum Wielkopolskiem
Hotelu Bazar
vis a vis pałacu Działyńskich (Stary Rynek)

- przy ul. Pierackiego
„Banku Cukrownictwa
na rogu Długiej i Półwiejskiej

- „Kramarskiej i Rynekowej
„ Marsz. Focha i Al. Marsz. Piłsudskiego
„ Przesznej i Al. Marszałka Piłsudskiego.

Kierunki rozwojowe lecznictwa społecznego

Są spojrzenia w przeszłość, które wbiegają w przyszłość dalej, niż byśmy mogli pozornie przypuszczać. — Ten typ dynamiki reprezentuje broszura D-ra Szumskiego p. t. „Kierunki rozwojowe lecznictwa w polskim ubezpieczeniu społecznym“ (Biblioteczka „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych“ Warszawa 1938). Sporo tu zamierzeń i projektów organizacyjnych na przyszłość wysnutych z doświadczenia lat ubiegłych. Po przeczytaniu broszury nie można się oprzeć wrażeniu, że obecne studjum rozwojowe lecznictwa ubezpieczeniowego jest

jedynie etapem na drodze ku znacznie wyższemu poziomowi. Kierunek tej drogi jest dobrze uwidatniony w pracy D-ra Szumskiego.

Broszura dzieli się na trzy części, z których pierwsza i druga obejmują stan lecznictwa w b. powiatowych Kasach Chorych, a część trzecia projekty reorganizacji lecznictwa chorobowego w związku z wprowadzeniem w życie ustawy o ubezpieczeniu społecznym. W części pierwszej zarówno na podstawie własnego doświadczenia, jako lustratora lecznictwa Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie, jak też zebranych materiałów, kreśli autor obraz chaosu, jaki panował w dziedzinie lecznictwa ubezpieczeniowego w okresie przedsecelemowym. Ostrem skalpelem analizuje braki poszczególnych obszarów i działań lecznictwa, zestawia je krytycznie i porównuje. Już ten historyczny rzut oka daje bardzo wiele, wypukła bowiem zasadniczo błąd, tkwiący w założeniach organizacyjnych prawie wszystkich b. Kas Chorych, mianowicie brak podejścia społeczno - profilaktycznego, rozproszkowania lecznictwa i jego wypaczenie w kierunku świadczeń matoprodukcyjnych.

Sama przez się nasuwała się konieczność opracowania takiego planu lecznictwa ubezpieczeniowego, któreby zajmowało się nie tylko chorobą ale i chorą, poszło tedy w kierunku dotychczas niedocenianym, mianowicie, zapobieganiu chorobie.

Wszystkie plany reorganizacyjne, cytowane przez Dr. Szumskiego, uwzględniają w szerokiej mierze ten postulat, chociaż nie wszystkie z nich nawet opierają się na systemie t. zw. lekarza domowego. Może to być do wodem, jak cały świat lekarski żywo odczuwał potrzebę szerszego niż dotąd uwzględnienia profilaktyki w lecznictwie ubezpieczeniowym. Każdy z projektów, opracowanych przez najwybitniejszych polskich lekarzy — ubezpieczeniowców stanowi zwartą logiczną koncepcję i zaciekawia nawet wtedy, kiedy wywołuje zastrzeżenia. Bogactwo materiału, drobiazgowość opracowania, szczegółów organizacyjnych wraz z przeprowadzoną niejednokrotnie kalkulacją finansową danego systemu stwarzają prawdziwą kopalnię pomysłów, zdolnych zaciekawiać każdego, kto interesuje się lecznictwem ubezpieczeniowym. Żaden z tych projektów nie został przez czynniki miarodajne przyjęty w całości. Wprowadzony system lekarza domowego opiera się jednak w dużej mierze na materiale powyższych planów reorganizacyjnych. Że system lekarza domowego nie jest idealny, z tem się kryć nie należy, przynosił nam jednak jedną wielką zdobycz: z blizy lekarza do chorego.

Dr. M. J.

5254

Goście z Holandji w Polsce

Ks. Juljana z mężem i córeczką

We wtorek wieczorem przyjechał do Poznania samochodem w charakterze prywatnym ks. małżonek holenderski Bernard w towarzystwie brata swojego Lippe Biesterfeld i hr. Mielżyńskiego - Wichlińskiego, z którym obu książąt Lippe - Biesterfeld łączy od dzieciństwa bardzo bliskie i przyjacielskie stosunki, podobnie jak i całą rodzinę hrabiów Mielżyńskich. Po krótkim wypoczynku w hotelu „Bazar“, ks. Bernard wraz z bratem i hr. Mielżyńskim wyjechał samochodem do Iwna, majątności hr. Mielżyńskiej, wdowy po ś. p. hr. Ignacym Mielżyńskim. W lasach iwieńskich odbędzie się

w tych dniach wielkie polowanie z udziałem wielu osób ze sfer ziemiańskich.

W środę przejeżdżała przez Poznań do Iwna również na stępczyni tronu holenderskiego księżna Juljana ze swą córeczką, ks. Beatrix. Ks. Juljana ba wi ze swym mężem i córeczką od paru dni w Wojnowie, majątności księżstwa Lippe — Biesterfeld, położonej w Niemczech tuż nad granicą polską. Do Iwna wybiera się ks. Juljana, aby przedstawić hr. Mielżyńskiej swoją córeczkę ks. Beatrix, przysłą następczynią tronu holenderskiego.

Otwarcie sarkofagu ks. Józefa Poniatowskiego

Prace nad restauracją krypty św. Leonarda na Wawelu zmu siły władze konserwatorskie do otwarcia wielu sarkofagów. Pisałszy już o otwarciu grobowca królowej Marysieńki Sobieskiej oraz króla Jana Sobieskiego. Wczoraj dokonano otwarcia sarkofagu ks. Józefa Poniatowskiego. Sarkofag ten jest wykonany z marmuru krzeszowickiego, i jak wynika z odnalezionego w szklanej puszcze pergaminowego dokumentu, ufundowany został przez siostrę ks. Józefa, hr. Tyszkiewiczową, staraniem

gen. Żańskiego w roku 1827. Wewnątrz marmurowego sarkofagu znajduje się trumna wykonana z miedzi w Lipsku. Prawdopodobnie towarzysze ks. Józefa w tej trumnie przywieźli zwłoki z Lipska do Polski. Twarz ks. Józefa jest dobrze zachowana, a cała postać owinięta w całość z jedwabnej tafty. W otwarciu sarkofagu uczestniczyli ks. metropolita Sapięha, ks. biskup Godlewski, ks. infułat Hodin, konserwator inżynier Treter, ks. proboszcz dr. Kruszyński i rektor Szyszko-Bohusz.

Matka króla Faruka kupuje w Paryżu wyprawę dla przyszłego wnuka

Przed mniej więcej tygodniem w rozmaitych wielkich magazynach paryskich spotkać można było codziennie młodą jeszcze i bardzo elegancką damę, która jak tysiące innych kobiet z zamożnej sfery mieszczańskiej robiła duże zakupy. Pani ta kupowała bieliznę, zabawki, mebelki i jasne tapety do pokoju dziecięcego, a przede wszystkim całą piękną wyprawę dla niemowlęcia.

Sprzedawczyńie wielkich magazynów, usługujące tej wytwornej klientce, podziwiała jej dobry smak, a przedewszystkiem szeroki gest, z jakim za kupowała towary. Jeszcze bardziej zdumiona była jednak w chwili, gdy zapytawszy elegancką damę o adres, pod którym mają wysłać te wszystkie piękne, zakupione przez nią rzeczy, usłyszała odpowiedź: „Pałac Montaza — Kair“.

I okazało się wówczas, że ową tajemniczą panią, robiącą tak gwałtowne zakupy w wytwornych sklepach paryskich, była królowa Nazli, wdowa po królu egipskim Fuadzie, a matka obecnego młodego władcy Egiptu, króla Faruka. Młoda jeszcze królowa - wdowa ma zostać niebawem babką. Synowa jej bowiem piękna królowa Farida, spodziewa się wkrótce potomka. Królowa Nazli pragnęła więc wykorzystać swój pobyt w Paryżu, by zakupić wszystko, czego będzie mógł potrzebować jej przyszły wnuk, czy wnuczka.

Niewątpliwie rozmaite przedmioty, zakupione przez królową wdowę, okazały się zbyteczne, gdyż w ostatnich czasach dzień po dniu napływają masowo do pałacu królewskiego w Kairze setki darów, nadsyłanych przez wszystkie sfery egipskiego społeczeństwa.

Rud-włosa piękność

ASEM NIEMIECKIEGO WYWIADU

Znów przykuł uwagę opinii świata wielki proces szpiegowski, toczący się obecnie w Stanach Zjednoczonych przeciw szajce szpiegów niemieckich, wykrytych w najważniejszych centrach wojskowych i przemysłowych Stanów. Z powodu wyborów uważa, jaką otaczano proces rozpięzła się nieco, obecnie jednak notuje się znów nasilenie rozgłosu koło tej sprawy. Przyczyną tego są zeznania manikurzystki z parowca „Bremen“, rudo-włosej piękności, Johanny Hoffman. Zeznania jej — to prawdziwy film autentycznego awanturzystycznego życia, romans, pełen przygód, fascynujący swoim tempem i bogactwem treści.

Johanna była córką dentystry z Magdeburga. Wskutek inflacji rodzina jej znalazła się w nędzy. 17-letnia Johanna, piękna dziewczyna porzuciła dom, pracując najpierw jako kelnerka w restauracji. Była bardzo ładna. Rozkochawszy w sobie ordynansa majora von Bonina, szefa komórki szpiegowskiej, operującej w jednym z państw — dostaje się przed oblicze majora, który wysyła ją do szkoły szpiegowskiej w Berlinie. Jako absolwentka specjalnych kursów pracuje już piękna Johanna jako kelnerka w hotelu dyplomatów „Adlon“.

Po tej pierwszej „praktyce“ następuje „samodzielną“ robotą: pracuje na placówkach w Moskwie, w Ufie, we Władywostoku, w Kantonie. Johanna występuje jako „fryzjerka - manikurzystka“. Konsulowie niemieccy wysyłają z Chin do Berlina raporty pełne pochwał. Po paru miesiącach kobieta szpieg jedzie do Japonii. Stamtąd rozkaz centrali wysyła ją do Australii. W powrotnej drodze Johanna wychodzi zamąż za wysokiego urzędnika w Chile. Rud-włosa piękność nazywa się teraz Alvarez de Fe. Zdobyla tajne wiadomości z Peru, Ekwadoru, Kolumbii, Chile, wysyła do Berlina szyfrowane raporty, okrywa się sławą. Kiedy wezwano ją do Hamburga, kontrwywiad chilijski zdemaskował ją. Mąż jej w Valparaiso tracił posadę. Johanna rozwodzi się z nim. Wnet z Niemiec wyjeżdża do Ameryki, gdzie staje się kurjerką i kontrolerką wszystkich placówek szpiegowskich w Stanach Zjednoczonych. Staje się prawą ręką szefa szpiegostwa niemieckiego w Ameryce dra Ignacego Griebe i jego pomocników dra Kuhna, Roberta Husa i Roberta Kuriga. Przywozi rozkazy, zawozi raporty; zastępuje jej (na wszelki wypadek) jest literat Hans Schakow, jeżdżący z podobną misją na okrętach linii Hamburg — Ameryka — Line.

Tak wygląda zeznanie rud-włosego wanipa przed sądem amerykańskim. Johanna Hoffman mówi otwarcie o wszystkim, na swoje usprawiedliwienie dodaje tylko: „Życie zmusiło mnie do tego, że zostałam szpiegiem“.

Repertuar teatrów i kin stołecznych

TEATR WIELKI: „Miłość cygańska“. TEATR NARODOWY: „Szaleństwo“.

TEATR ATENEUM: „Świętoszek“. TEATR POLSKI: „Papa Nikołuzos“. TEATR LETNI: „W roli głównej Barbara Bow“.

TEATR NOWY: „Złoty deszcz“. TEATR MAŁY: „Rozwiedzmy się“. TEATR KAMERALNY: „Rodzeństwo Thierry“.

TEATR MALICKIEJ: „Japoński rower“.

TEATR 8,15 „Księżniczka Czardaszk“.

MAŁE QUI PRO QUO: „Nic nie wiadomo“.

CYRULIK WARSZAWSKI: „Fric - Frac“ czyli „Sprzedajemy Warszawę“. TEATR WIELKA REWJA: „Naprzód! Marsz!“.

TEATR BUFFO: „Porwanie Sabinek“.

KINA

ADRJA: „Robin Hood“. ATLANTIC: „Wieżenie bez krat“. BALTYSK: „Ultimatum“. CAPITOL: „Florjan“. CASINO: „Gehenna“. COLOSSEUM: „Granica“. EUROPA: „Cztery córki“. FILHARMONJA: „Miłość w kajdaniach“.

HOLLYWOOD: „Czarny księżyc“. IMPERIAL: „Wesoly ordynans“. PALADJUM: „Podlotek“. PAN: „Prawo do szczęścia“. RIALTO: „Hotel w Tyrolu“. ROMA: „Złotowłosa“.

STUDJO: „Gdy gwiazdy zapłoną“. STYLWOY: „Profesor Wilczur“. SWIATOWID: „Kobieta, którą kocham“.

UCIECHA: „Przygody Tomka Sawyer“.

VIKTORJA: „Strachy“.

W Krakowie

TEATR MIEJSKI: „Ormiatyn z Bejruthu“.

W Poznaniu

TEATR POLSKI: „Ich czworo“. TEATR WIELKI: „Szczęśliwej podróży“.

We Lwowie

TEATR WIELKI: „Zakochana Królowa“.

W Grodnie

TEATR MIEJSKI IM. EL. ORZESZKOWEJ: „Subretka“.

Kongres Eucharystyczny w r. 1944 w Madrycie

RZYM (KAP). Na ostatniej swojej konferencji dorocznej episkopat Peru wyraził życzenie, by po zakończeniu wojny domowej w Hiszpanii mógł odbyć się w Madrycie Kongres Eucharystyczny narodów Ameryki Łacińskiej.

Należy zauważyć, że stały komitet międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych postanowił już, że kongres międzynarodowy w roku 1944 odbędzie się w Madrycie.

H. G. WELLS.

10)

WOJNA ŚWIATÓW

Powieść, która przeraziła Amerykanów w dniu 30 października 1938 r.

Lecz pomiędzy nami a Leatherhead leżał trzeci cylinder z czuwającymi nad nim olbrzymami. Gdybym był sam, ryzykował bym może i próbował przejść tę przeszczer na przełaj pół i dróg, lecz artylerzysta odwiódł mnie od tego zamiaru. „To żadna męzowska troskliwość zrobić ze swej żony wdowę“, mówił, więc w końcu zgodziłem się iść razem z nim po pod lasami, ku północy, aż do Street Cobdam. Tam rozstanę się z nim i udam się wprawdzie dalszą, lecz pewniejszą drogą do Leatherhead.

Co do mnie byłbym ruszył natychmiast, lecz towarzysz mój był już nieraz w służbie czynnej i miał więcej doświadczenia. Kazał mi przetrząsnąć dom, aby poszukać manierki, napełnił ją whisky, a we wszystkie kieszenie nakładaliśmy chleba z mięsem. Potem wysunęliśmy się ostrożnie z domu i biegli co sił starczyło po zepsutej drodze, którą w nocy przebyłem. Domy zdawały się puste. Na drodze leżały trzy zwęglone ciała, strawione widać przez Gorący Promień, a tu i ówdzie walały się porzucone przez uciekających przedmioty: a więc jakiś płaszcz, pantofel, łyżka srebrne i tym podobne drobiazgi. Na zakręcie drogi stał na bok przechylony wóz pełen mebli i kufrow, ze złamanym kołem i bez konia. Jakaś szkatułka od pieniędzy leżała, widocznie pośpiesznie rozbita. Pośród innych połamanych przedmiotów.

Tutaj, z wyjątkiem Ochrony, która paliła się jeszcze, domy nie ucierpiały zbyt wiele. Gorący Promień zgolił tylko kominy i przeszedł; pomimo to jednak, oprócz nas dwóch nie było zdaje się ani żywej duszy w Maybury Hill. Większość mieszkańców zdołała, jak sądziłem, uciec drogą do Old Woking, tą samą, którą uwoziłem żonę do Latherhead — lub też może ukrywała się gdzieś jeszcze

Przeszliśmy szybko pomiędzy płotami i wpadli do lasów leżących u stóp wzgórza.

Po niejakim czasie zbliżyliśmy się do drogi; i wtedy usłyszeliśmy odgłos kopyt, a przez rzędzące drzewa ujrzeli trzech kawalerzystów, jadących zwolna w stronę Woking. Zawołaliśmy na nich a oni przystanęli, podczas kiedy my bieglemy ku nim. Był to porucznik i dwóch szeregowców z 8 pułku huzarów, mieli

przy sobie przyszyty podobny do teodolitu, który, jak mię objaśnił artylerzysta, był heljografem.

— Jesteście pierwszymi ludźmi, których widzę nadchodzących z tej strony, — rzekł porucznik, — co się tam dzieje?

Twarz jego i głos wyrażały zaniepokojenie, ludzie za nim stojący przypatrywali się nam również. Artylerzysta wyskoczył na drogę, wyprostował się jak struna i, salutując, recytował:

— Armata zniszczona wczorajszej nocy. Ukrywałem się. Teraz usiłuję przedostać się do mojej baterji. Pan porucznik spotka się z mieszkańcami Marsa a zapewne o jakie pół mili stąd.

— Jakże oni wyglądają u dżaska? — spytał porucznik.

— Ołbrzymy w zbrojach, poruczniku. Sto stóp wysokie o trzech nogach i korpusie z aluminium, z ogromną głową w kapturze, poruczniku.

— Z drogi! — zakomenderował porucznik. — Co za głupie androny!

— Zobaczysz, poruczniku. Noszą z sobą pudełeczko, z którego wychodzi ogień i zabija na miejscu.

— Jakto? armate? —

— Nie, poruczniku.

Tu artylerzysta zaczął wymowny opis Gorącego Promienia. Podczas tego porucznik spoglądał od czasu do czasu na mnie, który wciąż jeszcze stałem zdaleka po drugiej stronie drogi.

— Czyś pan to widział? — spytał nakoniec.

— Tak. Wszystko jest najzupełniejszą prawdą — odrzekłem.

— No — rzekł porucznik, — to zapewne moim obowiązkiem jest przyjrzeć się temu również. Słuchaj, — powiedział do artylerzysty, — nas wysłano tutaj, aby nakłaniać ludzi do opuszczania domów; ty idź do generała brygady Marwina i opowiedz mu wszystko co wiesz. On jest w Weybridge. Czy znasz drogę?

— Ja ją znam, — odpowiedziałem, — a on zawrócił konia znów ku południowi.

— O pół mili stąd, mówicie?

— Co najwyżej, — odpowiedziałem i wskazałem kierunek. Podziękował mi i oddalił się, a my nie widzieliśmy ich więcej.

Około stacji w Byfleet wydosłaliśmy się z lasu, a kraj przed stawiał nam się cichy i spokojny, skąpany w rannem świetle słońca. Tutaj byliśmy już daleko po za rejonem Gorącego Promienia i gdyby nie pośpieszne opróżnianie niektórych domów, gdyby nie ruch i pakowanie sprzętów, oraz garstka żołnierzy, stojących na moście dzień ten podobnym byłoby do każdej zwyczajnej niedzieli.

Kilka wozów posuwało się, skrzypiąc, po drodze do Addlestone, wtem nagle, przez otwarte wrota na łąkę, ujrzeliśmy sześć

równo ustawionych dwunastofuntowych armat, skierowanych na Woking. Puszkarze stali przy nich, a wozy z amunicją były opodal.

— To dobrze, — pomyślałem, — dostanie im się przynajmniej jeden porządny wystrzał.

Artylerzysta zawałał się.

— Pójdę dalej, — rzekł.

Dalej, ku Weybridge, zaraz za mostem, kompanja żołnierzy w białych kaftanach zajęta była sypaniem wału, a dalej znów widać było armaty.

— To tak, jak gdyby kto z łuku strzelał do słońca, — rzekł artylerzysta, — oni jeszcze nie widzieli tego Ognistego Promienia

Oficerowie, którzy nie mieli nic do roboty, patrzyli ponad wierzchołki drzew na południu - zachód, a pracujący ludzie przezywali od czasu do czasu robotę i czynili to samo.

Byflet było całe w ruchu, ludzie się pakowali, a huzarzy jedni pieszo, drudzy na koniach, uwijali się wśród nich. Trzy czy cztery czarne wozy, z czerwonymi krzyżami w białym polu ladowano na ulicach miasteczka. Były tam gromady ludzi świętecznie ubranych, a żołnierze mieli prawdziwą biedę z przekonaniem ich o groźnym niebezpieczeństwie. Widzieliśmy tam np. pomarszczonego starszaka z dużą skrzynką i kilkunastoma doniczkami storczyków, gniewnie przemawiającego do kaprala, który tego zabierać nie chciał. Przystanąłem i chwyciwszy go za ramię:

— Czy wiesz pan co tam jest? — rzekłem, wskazując na las, zasłaniający mieszkańców Marsa.

— Co? — odpowiedział odwracając się. — Ja właśnie tłumaczę, że to szkoda zostawiać, to jest dużo warte.

— Śmierć! — zawołałem — śmierć nadchodzi! Śmierć! — i zostawiając go z temi myślami, pobiegłem za artylerzystą. Na zakręcie obejrzałem się. Kapral oddalił się od niego, a on stał jeszcze ze swymi doniczkami, patrząc beznamiętnie w stronę lasu.

W Weybridge zostaliśmy do południa, poczem znaleźliśmy się w Shepperton Lock, mi,scu, gdzie rzeka Wew wpada do Tamizy. Jakiś czas spędziliśmy tam, pomagając dwóm starym kobietom w pakowaniu rzeczy na wózek. Wew ma trzy odnogi: tam można najmować łodzie, po stronie od Shepperton stała oberża, dalej zaś wieża kościoła, którą teraz przebudowano.

Tu stał tłum bardzo wystraszonych zbiegów, nie była to jeszcze męzowska panika; ale zebrało się dużo więcej ludzi niż łodzie jeżdżące tam napowrót, przewieźć mogli. Nadbiegano, dźwigając ciężkie pakunki. Jakiś małżeństwo zaimprovizowało sobie tragi z drzwi i niosło na nich różne swoje rzeczy. Ktoś tam znów mówił, że spróbuje wyjechać ze stacji w Shepperton.

(D. C. N.)

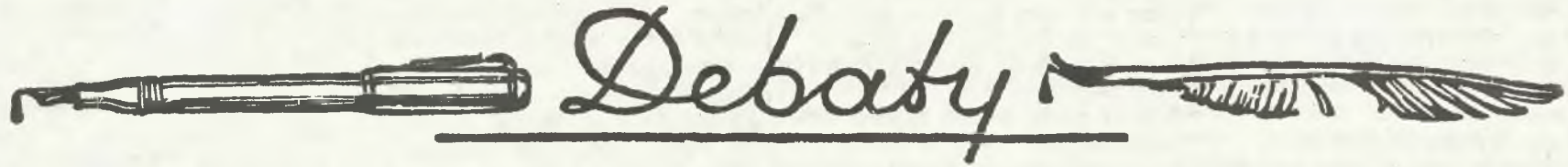


Dobre światło uprzyjemnia życie.

Dajcie zawczasu każdemu dziecku dobre światło, chroniąc jego oczy przy czytaniu, odrabianiu lekcji i w czasie zabawy. W pokoju dziecięcym stosujcie Osramówki D na 125 Dlm o nieprześcignionej jakości i rozgłosie światłowym.

OSRAMÓWKI-D

znakowane w dekalumenach gwarantują małe zużycie prądu.



„Kronika Polski i świata” NIPPON I SYJON

Nie ulega żadnej wątpliwości, że pierwszy kamień z grobowca zyciem zamurowanej Polski od waliła wspaniała rasa Nipponu swoimi oszałamiającymi zwycięstwami w roku 1904, swoją Cuszimą. Nie ulega żadnej wątpliwości, że gdyby nie te oszałamiające a niespodziewane zwycięstwa, gmach caratu nie byłby europejskimi rękami podważony ani w jednym rogu.

To też i teraz z tryumfu Nipponu radować się nam godzi i to niepomiernie, najserdeczniej i najgłośniej, ale teraz już nie tylko jako Polakom, ale i jako Europejczykom, do gatunku biednych, wydziedziczonych Europejczyków należącym. Pogromione zostały, i to, zdaje się już definitywnie, te Chiny, „za którymi stała Moskwa”, Chiny — chaos, Chiny — anarchja, a wraz z czarnym smokiem ugodzony został, może i śmiertelnie, między oczy wróg cywilizacji nr. 1.

BANZAJ NIPPON!

Zwycięstwo rycerskiej, mądrej i przewidującej na dziesiątki lat rasy poszło tym razem w tempie piorunującym.

Oczywiście były koeficjenty działające na beneficjum generałów Nipponu. W pierwszym rzędzie imponującej bałagan europejski, uwieziona jedna noga Brytanji w samolotrasku palestyńskim, stąd i integralny pacyfizm Wielkich Brytanów, no i wreszcie agonia Ligi Narodów, zatrutej bez nadziei judokokami wyjątkowo wielkich rozmiarów. Wykorzystując ten gali — czy galimatjas europejski, maszerowali synowie Wschodzącego Słońca naprzód przed siebie bez żadnych ceremonii.

Drugim czynnikiem pomocnym było rosnące niezadowolone chińskich generałów burzazycznych z rozwielmożenia przy Kuomintangu bolszewickich hersztów i awanturników z pod najciemniejszej gwiazdy, między którymi kolejno wielkie role grały różne demoniczne żydy, ostatnio gen. Morris Abraham Cohen, manchesterczyk, ongiś doradca dr. Su - Jan - Tsena, ten sam, który wedle „Naszego Przeglądu” „dzielnie wstrzymywał armje japońskie przy Zółtej Rzeczce (cis) i pomagał do zwycięstwa (sic) i pomagał do „zwycięstwa” Czang - Kai - Szekowi. Ostatnio jednak, podobnie jak dawniej „czerwony Murawjew”, jak Borodin i t. p. draby, zawiódł i genusz strategiczny gen. Abrahama Cohena i to do tego stopnia, że jak dziś rzeczy stoją, Nippon ma w swych stalowych rękawicach Peiping, Tientsin, Szanghaj, Nankin, Kanton, wszystkie porty, wszystkie koleje, wszystkie lotniska, no i nieograniczone wprost skarby w ziemi, węgiel, naftę, srebro, a przeważającym takim niejaką rudę wolframową, z której wyrabiają niejaki tungsten i antymon, bardzo bardzo potrzebne dla najnowszej stali i do najnowszych armat...

EUROPA W CHINACH

Dotychczas te wszystkie skarby z ziemi i z naziemia szły wyjątkowo do i dla „białych djabłów” Ameryki, Anglii, Francji i Holandji. Nippon korzystał z tego najbliższego sąsiedztwa minimalnie. Już bowiem od czasów pierwszego rozgromienia w roku 1894 Chińczycy nie czuli sympatii specjalnej do swych bliźkich żółtych kuzynów. Od

nastania ustroju republikańskiego, od reform demokrackich doktora Sun - Jan - Tsena i bandy jego doradców głównie semickich yankeesów stosunki między sąsiednimi żółtasami psuły się systematycznie, co rok, co miesiąc. Doktryna otwartych drzwi otwarła wszystkie bramy i porty intruzom, spekulantom, harpiom i wampirom. Z olbrzymia chińskiego wyszano wszystkie siły żywotne, wykorzystując bez nadziei bierność, nieporadność, tumanstwo i t. zw. dobroduszość milionowych szarych mas. Jest o tej chciwości i drażności „białych djabłów” dużo książek oskarżycielskich, ostatnio — francuska, de Croisset'a i angielska, Carla Crova: „400.000.000 Clients”.

GROCH O ŚCIANĘ

To wszystko wreszcie się narodowy Nipponu sprzyrzyło, jak sprzyrzył się natychmiast po upadku cesarstwa idący rozpad Chin na cały szereg „generalstw”, państw, regionów i kraików rządzonych przez przygodnych umundurowanych zbiorów, którzy toczyli ze sobą bratobójcze rzezie, dzięki amunicji: broni dostarczanej na wyciągi, to przez kanale kremliańskie, to przez konkurujące ze sobą faktorie wielkich demokracji imperialistycznych.

Długi okres czasu kierownicy Nipponu próbowali przemawiać chińskim republikańskim mandarynom do ambicji, do patriotyzmu, do rozumu, w imię interesu i w imię solidarności rasowej. Był to groch o ścianę Muru Chińskiego. Nie udało się, bo naprzeciwko im stały banki szanghajskie, zakupiona przez Amerykę „dynastia” patryotów antyjapońskich, osławionych Songów. Z tej rodziny idą słynne trzy damy polityczne, „wielka wdowa” po Juanszajaku, żona Czang - Kai - Szeka i żona dyrektora Banku Emisyjnego oraz ich brat T. W. Song, dyktator finansowy zanarchizowanych Chin, manekin Wall - Streetu. W obronie suwerenności Chin (rozczłonkowanych) występował raz po raz notoryczni korpucjonisci, przepłacani przez najprzeróżniejsze banki i rządy. Liczące się z grochem cesarstwo Nipponu nie mogło sobie pozwolić na przekupywanie chińskich matadorów, którzy szli na rękę i odstępowali skarby ziemi wszystkim, byle nie swoim rasowym kuzynom z Północy. W chińskich miastach rządzą się jak szare gęsi, to czerwone wywłoki, to amerykańskie jobbery, to angielskie jockery, to holenderskie jonkheery kolonialne (znane nam dobrze z książek Multatulego), to po prostu żydy, i to... bagdadzkie, lokalne chińskie, rosyjsko-charbińskie, probolszewickie i antybolszewickie, „wsio równo eto” jebry.

I oto przychodzimy do sedna sprawy, do problemu Syjon - Nippon.

POD OPIEKĄ WYBRANEGO NARODU

To chyba „zauważyli” już i widzą dokładnie wszyscy, że od lat więcej niż dziesięciu, bo właściwie od r. 1918 całe zdygotowane światło bez różnicy płci i wyznania (sic) stanęło solidarnie na chu półkulach po stronie rozpadających się Chin, a przeciw dynamizmowi Nipponowi. Tak też nastroiło całą swoją światową Weltpresse oraz zawisła od sie-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielił poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

bie finansowo literaturę. Na długo przed wojną już urabiano opinię w duchu dla Chin przyjaznym i współczującym. Podczas, gdy 25 lat temu po rozgromie znieuwadzonego przez jewrejów caratu reklamowano wszelkimi sposobami antychińskiego Mirbeau „Jardin des Supplices” i filonippońskich: Farrere'a („Marquise Yorisaka”), Loti'ego, Lafcadio Hearna i innych oraz zaplakiwano się na „Madame Butterfly”, a żydowscy komiwojażerowie wydawali tom po tomie, wychwalające Nippon, od lat dziesięciu całym sercem są po stronie Chin i tak antyjapońsko urabiają i ugniatają opinię wielkich miast europejskich i amerykańskich. W tym sensie pisały wielkie rekiny reporty: Kisch czy Ossip Dymow, Toller i Kessel, w tym sensie powieściopisarze Malraux i Mauris (Herzog). W tym sensie wypowiadały się panie Agnes Smedley i Pearl Buck. Nie przypominamy już bolszewików Rubinstajna („Szlakiem Samurajów”), Pilniaka („Promienie słońca Japonji”), Sobelsohna z Tarnowa i t. p. „radków”. Czy to były wydawnictwa nowojorskiego Pulitzera czy Fruchtmanna z Nalewek, czy to będą filmy hollywoodzkie („Krzyczące Chiny”, „Burza nad Azją”, „Szanghaj — Lilly”, „Dramat Szanghaju”, „Ziemia” i t. p.), czy broszury, czy książki, czy artykuły, nie znalazłby wśród nich ani jednego dla Japonji sympatycznego i to jeszcze, a raczej już, przed wojną, przed agresją.

Co najsławniejszy obywatel Europy skłonny byłby przypuszczać, że jest to całkiem chyba zrozumiące nastawienie humanitarne, ludzkie, współczucie dla napadanych, oburzenie na łamiącego pokój agresora, całkiem naturalna niechęć do militarnej przemocy, a przyjaźń dla „bezbrottych ofiar”. Otóż, jeżeli chodzi o kobiety piszące, normalnie uczuciowe, sentymentalne, a obserwujące tylko powierzchwnie zjawisk i jedną stronę medalu (Agnes Smedley, Pearl Buck), to się zgadza i można wierzyć, że kieruje nimi altruizm i serce. Co do artystów, powieściopisarzy w pewnej mierze... także (komunista Malraux). Na tem i koniec. Albowiem co do rekinów reporty, to jest już tylko wyraz solidarności i geszeftów, z businesssem, z aferami finansowymi rasy. W sentyment czy sentymentalizm ludzi z Manchesteru czy z Hollywoodu, wygów z „Marianne” czy „Populaire” na moment wierzyć nie można. Tu jest już wyłącznie dyktat Snylokracji.

To trzeba raz ujawnić i sprezentować.

ZYDOWSKIE AFERY

W Chinach żydzi zarabiali i robili olbrzymie majątki, w Japonji żydów nie dopuszczano i żydzi nie robili majątków.

Wygadali się z tem, jak zwykle i nieoprawnie sami. Chcąc znowu Arjom wykazać jaką to są finansowo potęgą na Dalekim Wschodzie, powyciągali pod

światło finansowych potentatów żydowskich w Chinach. A więc nie dlatego, że Nippon jest cesarstwem mocnym, siętym, dynamicznym i zwycięskim, a Chiny rozkładająca się republika w stanie gnilnym, nie nie tylko dlatego i nie dlatego, że w Nipponie ustrój „feudalny”, arstokracja militarna, religijność żarliwa, patriotyzm bezprzykładny i szczytowy, nie, nie tylko dlatego, ale głównie dlatego, że w Chinach robią geszefty, tuczą się i tyją, a do Japonji dopuszczeni w minimalnej cyfrze, a o zbijaniu fortun niema mowy.

„Chiny nie są antysemickie” taki nagłówek powtarzał się wielokrotnie i systematycznie tak w „New - York - Timesach”, jak i w „Bendziner - Guardianie”. A jako dowód i wskazówka, kogo współwyznawcy mają kochać, a kogo nie, kolejno sylwety Sassoonów, Hardounów, Lustigów, Ezrów i równie często sylwety sławnych „luftmenschów”, którzy w Chinach porobili błyszczące kariery.

Czegoś się z tych rewelacji podowiadawali?

Otóż najpierw tego, że odkryto w Chinach żydów autochtonów, już od lat dwóch tysięcy tam zamieszkałych, głównie w mieście Feng - Czu, że odkryli ich Leib Lieberman z Polski (r. 1857). Ci tubyley żydzi całkiem się zchińszczyli, ale jednak zachowali pewne tradycje i obycaje mimo 2000 lat zupełnego rozłączenia z Palestyną, a więc są niejako super - maranami. Żyją jako rolnicy w ciężkich warunkach i biedzie. Bogaczami i milionerami są przywędrowani dopiero w drugiej połowie XIX wieku przeważnie z Bagdadu, osiedli w Singaporze, w Szanghaju i w Kantonie. Tu należą: rodzina Ezra, posiadaczka wszystkich wielkich pałaców - hoteli, dalej Hardouny, z których jedno go Cilel Arona liczą na 300 milionów dolarów chińskich (handel placami, domami i drapaczami), wreszcie Sassoony, bankierzy dziś już całkiem zanglizowani, którzy rozpoczęli i doszli do milionów na tajnym handlu czyli wyszynku opium, jak zresztą i większa część bogactw żydowskich w portowych miastach, bogactw grających wielkie role w elicie republikańskiej. Sun - Jan - Tsen tak dalece był im oddany, że w swym testamencie politycznym poświęcił żydom cały ustęp (pkt VI), a po ogłoszeniu przez Bolfoura syjońskiej obietnicy „wystosował do żydów szanghajskich specjalne orędzie. Również w otoczeniu doktora - dyktatora roilo się od żydowskich „doradców” z New Yorku, z Wiednia, z Warszawy. Tak w Szanghaju jak i w Singaporze była też i potężna loża Bnei - Brith oraz potężna prasa angielsko - żydowska, broniąca interesów bankierskich, wyszydająca „feudalizm”, „reakcjonizm” i „militaryzm” japoński, budząca i podburzająca na Japończyków. Naj-

Adolf Nowaczyński

(Dokończenie na str. 6-ej)

Ciekawe wyniki prac wykopaliskowych w pow. opatowskim

KRAKÓW PAT Z ramienia komisji prehistorycznej P.A.U. przeprowadzono już po raz drugi w obecnym sezonie wykopaliskowym badania archeologiczne w Chmielowie Piaskowym w powiecie opatowskim cmentarzyska ciałopalnego z okresu wpływów kultury prowincjonalno - rzymskiej.

Cmentarzysko to znajduje się na polu J. Sadłowskiego, który pierwszy zwrócił uwagę na nie i zainteresował kompetentne czynniki.

Badania terenowe, prowadzone przez dr. R. Jamkę, asystenta U.J. i Cz. Blajdę, studenta U.J. dały nadzwyczaj ciekawe rezultaty. M. in. odkryto unikat na ziemiach polskich — naczynie o kształtach kobiety, niewątpliwie wytwór miejscowego garncarza, podczas gdy wszystkie dotąd znane z tych czasów figurki są importami, które drogą handlową dostały się na nasze ziemie.

Na cmentarzysku w Chmielowie stwierdzono występowanie ciałopalnych grobów rodzinnych, grobów bojowników, bogato wyposażonych w broń oraz groby kobiece, w których skład grobowego inwentarza wchodziły ozdoby, kasetki, cześlaki, igły i t.p.

Do ważnych odkryć należy stwierdzenie istnienia grobów rzemieślników, w których znajdowały się narzędzia, będące częścią unikatami wśród znanych dotąd zabytków przedhistorycznych na naszych ziemiach. Do takich należy odkrycie grobu bednarza, jak na to wskazują umieszczone w grobie narzędzia bednarskie: 2 skoblice.

W jednym z grobów kobiecych znaleziono w dużej ilości blachy brązowe, pięknie ornamentowane, które służyły jako obicie kasy.

Cmentarzysko to pochodzi z pierwszej połowy trzeciego wieku po Narodzeniu Chrystusa. Odnosi się ono niewątpliwie do ludności słowiańskiej, kultury t. zw. przeworskiej, która wchodzi w skład kręgu kulturowego Wenedów.

Wszystkie zabytki zostały złożone do Muzeum Archeologicznego P.A.U. w Krakowie, gdzie po przeprowadzeniu konserwacji będą udostępnione szerszej publiczności.

31-letnia babka

PARYŻ W Aires sur la Lys urodziła się dziewczynka, której matka ma lat 16. Co zabawniejsze, babka noworodka urodziła się w roku 1907, a prababka ma lat 58. Nie koniec na tem. Prabra - babka małej liczy 88 lat. Cieszy się dobrem zdrowiem, a wśród całej rodziny słynie jako świetna gospodyni.

Proces o fałszerstwo testamentu adm. Aleksiejewa

34 miliony fr. utonęło w kieszeni oszustów

PARYŻ PAT. Przed sądem paryskim toczy się od poniedziałku rozprawa przeciwko 80 - letniemu emigrantowi rosyjskiemu Aleksandrowi Starickiemu, który przed wojną był jednym z najbardziej znanych prawników - rejentów w Petersburgu, a obecnie oskarżony jest o udział w sfałszowaniu testamentu admirała Aleksiejewa. Admirał Aleksiejew był namiestnikiem Kaukazu i uchodził za naturalnego syna cara Aleksandra III. Aleksiejew zmarł bezdzietnie w roku 1917, pozostawiając olbrzymi majątek w Rosji oraz 34 miliony franków złożone w banku Morgana w Paryżu.

W ciągu 11 lat nikt o ten spadek nie zgłaszał się. Dopiero w roku 1928 dawna przyjaciółka admirała pani Wolsfeld i syn byłygo administratora dóbr Aleksiejewa, niejaki Derens zgłosili się do sądu paryskiego, okazując testament, sporządzony rzekomo przez admirała Aleksiejewa w kancelarii notarialnej Starickiego w Petersburgu i opatrzonej pieczęcią Starickiego i zapisujący wszystkie dobra w Rosji różnym towarzystwom dobroczynnym, zaś pieniądze pani Wolsfeld i Derensowi.

Siostra zmarłego admirała, przebywająca na emigracji, testament zakwestionowała. Jednakże sądy paryskie po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu Starickiego, jako świadka uznały ważność testamentu, a spadek został wypłacony. Jak się okazało, większość z 34 milionów franków, t.j. dwadzieścia parę milionów franków wypłacono dwóm awanturnikom rosyjskim Chasinowom, ojcu i synowi, którzy w porozumieniu z Wolsfeldową i Derensem oraz Starickim sfałszowali cały testament.

Wolsfeldowej wypłacono tylko 6 milionów franków, Derensowi półtora miliona franków. Staricki za swoje usługi w fałszerstwie otrzymał półtora miliona franków i żyje obecnie w nędzy w Paryżu, ponieważ większą część tej kwoty musiał oddać swojej żonie, która groziła mu zadaniem, a która po otrzymaniu pieniędzy opuściła go.

Staricki tłumaczy się dziś przed sądem, że stałszował testament w przekonaniu, iż admirał Aleksiejew, który był jego znajomym, istotnie zamierzał zapisać swej przyjaciółce pieniądze. W czasie rozprawy stwierdzono, że główni sprawcy fałszerstwa Chasinowie, ojciec i syn, którzy obecnie uznani zostali za zaginionych bawili przed paru tygodniami w Paryżu.

Sztuczny rad wyprodukowany Wynalazek duńskiego uczonego

KOPENHAGA. Instytut wiedzy teoretycznej ogłosił we wtorek wiadomość o epokowym wynalazku znanego uczonego duńskiego prof. Nielsa Behra, który wyprodukował sztuczny rad, a właściwie substancję radio - aktywną, która ma być skutecznie stosowana w leczeniu raka i innych chorób. Prof. Bohr wyprodukował kilogram tej substancji. Podobna ilość radu przedstawiałaby wartość 10 milionów funtów sterlingów.

Prof. Bohr znany jest w Anglii z wieloletniej współpracy swej ze znakomitym fizykiem angielskim lordem Rutherfordem.

DEBATY

NIPPON I SYJON

(Początek na str. 5-e)

Gdy inni chorują



MNIE GRYPY OMIJA! PANACRIN CHRONI PRZED ANGINĄ I GRYPĄ

Programy radiowe

WILNO

Czwartek 17 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. Patrz program warszawski. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka popularna. 8.50 „Pesymizm jako siła twórcza” — dokończenie fragmentu z książki Marijana Zdziechowskiego. Patrz program warszawski. — 11.25 Wesołe miniatyry. Patrz program warszawski. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Wirtuozki skrzyżnik i organów. 15.00 „Świat w kolorach” — pogadanka dla młodzieży — wyg. Wanda Boyé. Patrz program warszawski. 18.05 Przegląd prasy sportowej. 18.10 Utwory fortepianowe w wyk. Janiny Szachno - Wyrzykowskiej. 18.25 „Gonimy lisa” — jogodanka Elżbiety Minkiewiczówny. Patrz program warszawski. 22.00 „Gitarra hiszpańska” — pogadanka. 22.35 Pieśni i piosenki hiszpańskie. Patrz program warszawski.

BARANOWICZE

Fala 577 mtr. Sygnał trąbka K.O.P.

Czwartek, 17 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Nasz program i wiadomości z naszych stron. — 8.20 Muzyka (płyty). 11.25 Marsze i walce (płyty z W-wy). 15.30 Wiejska spółdzielnia budowlana — pog. Leon Pupko. 15.40 Muzyka (płyty). 16.00 — Zakończenie programu.

WARSZAWA

Czwartek, 17 listopada 1938 r.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — (płyty). 7.00 Dzień poranny. 7.15 Muzyka (płyty). — 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 „W takt muzyki” — poranek muzyczny dla szkół powszechnych. 11.25 Marsze i walce — (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. — 13.00 Przerwa. 15.00 „Świat w kolorach” — pogadanka dla młodzieży. — 15.15 Kłopoty i rady. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Problem surowców i zagadnienia kolonialne — pogadanka dla młodzieży licealnej. 16.40 Polskie śpiewy historyczne — audycja słowno - muzyczna. — 7.20 „Nasze sprawy” — gawęda Czesława Babickiego. 17.35 Utwory fortepianowe w wyk. Aleksandra Brachockiego (z Katowic). 18.00 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 18.30 O tytułach muzycznych — gawęda. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Aud. informacyjne. 21.00 Dorobek kolejniactwa polskiego — przemówienie min. komunikacji Juliana Urycha. 21.10 Teatr Wyobraźni. 22.00 Koncert wionoczelowy w wyk. Ork. P. R. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ost. wiadom. dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Kon-

Piątek, 18 listopada 1938 roku

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — (płyty). 7.00 Dzień poranny. 7.15 Muzyka (płyty). — 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Uwertury Rossiniego i Mozarta (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.00 Zagadka historyczna — Audycja dla młodzieży. 15.25 Poradnik sportowy. 15.35 — Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospod. 16.25 Rozmowa z chorymi ks. kapłana Michała Rekęsa. 16.35 Pieśni w wykonaniu Sergiusza Benoniego. 16.50 — „Czy można kochać dziecko cudze jak własne?” — pogadanka. 17.00 Utwory Griega w wyk. ork. smyczk. Związku Muzyków Chrześc. 17.45 Skrzynka techniczna — red. Wacław Frenkiel. — 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Powstanie Teatr Wyobraźni. 19.10 „O zmroku” — koncert iwerzyni. 20.35 Aud. informacyjne. 21.00 Chór Polskiego Radja. 21.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Wiedza i kultura — odcyt. 22.45 Muzyka (płyty). 22.55 Przegląd prasy. — Ostatnie wiadomości dziennika iwerz. Komunikat meteorologiczny. 23.05 — Wiadomości z Polski (w języku francuskim).

piękniejsze pałace i najwytworniejsze pacquardy, największe biura nawigacji i kantory handlu zamorskiego mieli nie tylko w Szanghaju, ale i w... Charbinie i w... Kantonie nababy i geldhaby żydowscy, wnukowie i synowie pierwszych pionierskich szmuglerów opium z Indji... Oni też byli pośrednikami, maklerami, agentami w inwestowaniu w przemysł chiński tych trzech i pół miljarda dolarów europejskich i amerykańskich.

MIECZ DAMOKLESA

Dziś się to wszystko już w ziemi zapadło. Małe parta poszły do czarta. Pałace, drapacze, hotele częściowo w gruzach, częściowo spalone. Nababy bagdadzkie musiały uciekać, gdzie pieprz nie rośnie. Skończyło się panowanie domów Ezra, Domów Hardou, Domu Sassoon, którego wykwił, sir Filip był sekretarzem i doradcą Lloyd George'a. Ocaleją biecne, stare autochtoniczne żydki, super - marrany, ale wymiecione będą wszystkie Geldhaby i Nababy z Kantonu, z Tientsinu i Peipingu, Nanniku, a w niezbyt dalekiej przyszłości i z... Singapore, a może i z... holenderskiej Inzulindy, a może i z... Kochinchiny, a może... i z Australji. Tak się coś nie coś na tym Dalekim Wschodzie i na Pacyfiku już zapowiada. Zagrożone tam już jest dziś wszystko. Nad każdą wyspą wisi jeden miecz Damoklesa.

PAN DR. RAICHMAN

Uratować sytuację „Europejczyków” na Dalekim Wschodzie może już tylko Liga Narodów w Genewie. Niech tam tylko uchwalą nowe „deklaracje” i nowe „sankcje”, a wszystko wróci do dawnego porządku, Geldhaby do Szanghaju, Czang - Kai - Szek do Kantonu, a China fights back (odeprze ciosy). Dużo tu będzie zależało od energii, jaką nad Lemanem u stóp Mont Blancu roztoczy znów Ludwik Aleksandrowicz, znany teraz w Europie dyplomatycznej jako „pan Jubelblatt”. Tylko Liga Narodów reprezentująca rozum sta nu 56 narodów plus naród wybrany, jest jeszcze władną, położyć kres imperjalistycznym sukcesom „militarnej klikki” z Tokio i powiedzieć stop! ani kroku dalej! i uratować Chiny, jak uratowała i dała radę Etyopji i Czechosłowacji.

Dużo tu będzie zależało od aktywności, jaką roztoczy protektor Chin nr. 1, szef Departamentu tu Higieny w kierownictwie Ligi Narodów, znany i w Warszawie dokładnie dr. Ludwik Aleksandrowicz Raichman. Tak, warszawianin. Tak. Ten sam. Rodzony brat docenta matematyki, który miał zatarg z Senatem U. J. P. spowodu prowokacyjnej postawy wobec studującej młodzieży polskiej.

Biurowym kolegą w sekretarjacie Ligi w Departamencie Higieny, zdrowia i wszelkich pomysłowości był jakiś czas doktor Destouches, znany pod literacim pseudonimem, Ferdinand Celine...

Ten to doktor ligowy miał okazję obserwować codziennie „przy pracy” Ludwika Aleksandrowicza. I oto, jaki maluje jego konterfekt w swej ostatniej książce (70 wydań), Dr. Raichman fi-

guruje pod nazwiskiem „Jubelblatt”.

„Jego ulubionym celem podróży były Chiny... Jeździł tam, by walczyć... Skoczył do Japonji... Zajął tam swoje drobne sprawy... A potem wracał... Przemierzał całą planetę z powodu jednego telegramu, z powodu jednego westchnienia... bez powodu... po wracał przez Rosję... to znów powracał inną drogą, nie przez Rosję, — drogą południową... A potem pewnego poranka wyrastał nagle za swoim biurkiem... Wprost z drugiego końca świata... ot tak sobie... jak żyd wieczny tułacz... Ten sposób bycia, nieco dziwny, to znikanie nagle, a później powracanie jak „w przeciagu”, wydawało się bez sensu, do niczego nie podobne. Można było pomyśleć, że ta ruchliwość jest śmieszna, nie na serio, świadczą o roztrzepaniu. A jednak! A jednak nie trzeba się łudzić, to właśnie było istotną treścią jego działalności!

„A zawsze z „cyframi”, ciągle z „cyframi”, ze statystykami, bilansami, kongresami bez końca na rzecz pokoju, zawsze na rzecz pokoju, postępu, świata, postępu nauki ludzi... Tak to się wszędzie i wciąż odbywa, od Waszyngtonu do Chin, od Genewy do Grecji, do Kanady... Ani minuty przerwy... Obiecanki, obiecanki... pochlebstwa... budzenie nienawiści, lub przywiązania... bo kto się opuścił, lub słabnie, ten jest stracony...”

„Jubelblatt... Puff! dał nurka... znalazł się gdzieś w Indjach... już go nie widać! Innym razem w Chinach lub na Balkanach... w głąbinach świata... w ciemnościach świata... Potem ukazywał się na powierzchni, mrugając oczyma, oszołomiony... Był ubrany czarno, jak ornithoryx... Był nieskończenie gładki, lecz na końcu palców, jeśli się było dobrze przyjrzeć, miał też pasury... i zawierające truciznę, tak właśnie jak ornithoryx...”

Znają tego typu, machera na wielką, na światową skalę wszyscy bywalcy Ligi Narodów. Zawsze w wianku i w otoczeniu bolszewików rosyjskich lub francuskich, to pod rękę z Grumbachem, to z G. J. Sokolnikowem, z Kołontajnicą, to na kanapie w rozkosznej tete à tete z uroczym Mejerem Wałachem, to z komunistami chińskimi. Tak pomagał i wspierał Chiny.

Ale wiele nie pomógł. Ot, tyle, co generał Abraham Morris Cohen ze swoją strategią. Teraz musi dr. Ludwik Aleksandrowicz przechodzić mocny kociokwik, gdy się odeń odwracają plecami Chińczykowie. Już się skończyło i z „rezolucjami” i z „sankcjami”.

Fatalnie wieździe się tym narodem, którym specjalnie opiekuje się naród wybrany...

Kończymy cytata z „Wesela”:

(Akt I, scena I)

Czepiec: — Co tam, panie w polityce? Chińczycy trzymają się mocno?

Dziennikarz: — A, mój miły gospodarzu. Mam przez cały dzień dosyć tych Chińczyków!...

Dosyć tych Chińczyków!

Adolf Nowaczyński.

Notatki radiowe

RADJOWY KONCERT PROPAGANDOWY

W wieczory czwartkowe odbywają się w radjo obecnie stałe koncerty symfoniczne, kameralne, solowe i t. p., — których przeznaczeniem jest propagandę do muzyki polskiej; zagranicą. Dlatego też koncerty te rozpoczynają się stosunkowo późno, bo o godz. 23.05, gdyż odbiór rozgłośni warszawskiej zagranicą jest o tej porze najkorzystniejszy. W czwartek, dnia 17 bm. koncert propagandowy poświęcony jest muzyce kameralnej i pieśni polskiej. Operowa śpiewaczka Janina Hupertowa od-

śpiewa pięć pieśni Moninszki, zaś skrzypek St. Jastrzębski i pianista Jerzy Lefel — odegrają sonatę G-Dur Melcera. Przed audycją dla orientacji słuchaczy zagranicznych wygłoszona zostanie pogadanka w języku francuskim.



W terenie i na torach

„I. K. P.” — „Elektrik”

Jak już podawaliśmy, w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 19.30 w sali b. Rewji (ul. Ludwisarska Nr. 4) odbędzie się mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem Łodzi — I. K. P. i mistrzem Wilna „Elektrik”.

Obaj rywale wystąpią w swych najlepszych składach: w muszej mistrz Łodzi Szwed spotka się z reprezentantem Polski Lendzinem.

Poziom i forma obu zawodników są bardzo dobre. W kocułej Marcinkowski (IKP) walczyć będzie z Łukimnem. Łodzianin uchodzi za jednego z najlepszych zawodników swego miasta i ostatnio wysoko wygrał z wilnianinem Bogińskim obecnym zawodnikiem „Gejyera”.

W piórkowej dobrze znany Spodkiewicz (IKP) zmierzy się z Majnowskim będącym ostatnio w dobrej formie. W lekkiej sensacyjnie zapowiada się spotkanie Kowa-

lewskiego (IKP) z Kuleszą. W pół średniej Taborek (IKP) były reprezentant Polski walczyć będzie z Borysem. W średniej Trojanowski (IKP) za przeciwnika mieć będzie Untona, w półciężkiej Fronczak — (IKP) stoczy walkę z Polakowem.

Najciekawiej zapowiada się spotkanie w wadze ciężkiej. Po raz pierwszy od dwóch lat ujrzymy Bluma, który jest obecnie w dobrej formie (2 zwycięstwa w Rydze) przeciwnikiem jego będzie znany zawodnik łódzki Pietrzak. Na podkreślenie zasługuje ta okoliczność, że występ Bluma był już wielokrotnie anonosowany, jednak jakoś do faktycznej walki nie dochodziło. W niedzielę ze względu na poważną stawkę spotkanie napewno dojdzie do skutku. Ceny biletów wstępu od 2 zł. do 75 gr. Miejsca na parterze numerowane. Porządek zapewniony.

Wołyń chce walczyć z Wilnem

Wil. O. Z. B. otrzymał od Wołyńskiego O. Z. B. propozycję rozegrania w Równem w miesiącu grudniu 1938 roku zawodów po-

między reprezentacjami Wilna i Wołynia. Mecz ten prawdopodobnie dojdzie do skutku.

Terminy zawodów hippicznych w nadchodzącym sezonie

Jak już donosiliśmy, w Paryżu odbyło się posiedzenie Międzynarodowej Federacji Jeździeckiej.

W wyniku obrad ustalony został oficjalnie terminarz Międzynarodowych Zawodów Hippicznych w roku przyszłym. Ważniejsze terminy notujemy:

- w Berlinie od 27 stycznia do 5 lutego,
w Nicei od 15 do 29 kwietnia,
w Rzymie od 30 kwietnia do 8 maja,
w Brukseli od 12 do 20 maja,
w Warszawie od 27 maja do 5 czerwca,
w Lizbonie od 3 do 16 czerwca,
w Bukareszcie od 8 do 16 czerwca,

- w Londynie od 15 do 24 czerwca,
w Medjolanie lub Turynie w drugiej połowie czerwca wszechstronny konkurs konia wierzchowego,
w Amsterdamie od 29 czerwca do 3 lipca,
w Lucernie od 8 do 16 lipca,
w Akwizgranie od 21 do 31 lipca,
w Spa od 2 do 7 sierpnia,
w Dublinie od 8 do 12 sierpnia,
w Rydze od 28 sierpnia do 3 września,
w Waszyngtonie od 20 do 23 października,
w Nowym Jorku od 5 do 12 listopada.

Niemcy — Polska w lekkoatletyce

BERLIN. Program spotkań międzypaństwowych lekkoatletycznej reprezentacji Niemiec został już w wielu punktach ustalony. Na pierwszym planie pod względem terminu stoi mecz Polska — Niemcy, który rozegrany zostanie w Polsce w dn. 17 i 18 czerwca 1938 r.

Z innych terminów notujemy:

- 2. 7. — Niemcy — Francja w Niemczech oraz Niemcy — Danja w Kopenhadze i Niemcy — Luxemburg w Luxemburgu.
30. 7. — Niemcy — Belgja w Niemczech.
20. 8. — Niemcy — Anglja i Niemcy — Holandja w Niemczech.
2 i 3. 9. — Niemcy — Szwecja w Berlinie.

BYLI OCHOTNICZY SAMOBRONY LITWY I BIAŁORUSI

oraz osoby, które pragną wziąć udział w uroczystościach 20-lecia Samoobrony Litwy i Białorusi, mających się odbyć w Wilnie dnia 10 i 11 grudnia b.r., zechcą łaskawie pamiętać, że:

- SEKCJA WOJSKOWA Komitetu Obchodu (Wilno, Portowa 19) w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 19 prowadzi rejestrację wszystkich ochotników Samoobrony Litwy i Białorusi;
SEKCJA ORGANIZACYJNA (Wilno, Jagiellońska 14, T-wo Krowczytów) prosi osoby, mieszkające poza Wilnem a zamierzające przyjechać do Wilna na czas uroczystości, o wcześniejsze podanie swych adresów celem dostarczenia kart, upoważniających do zniżek kolejowych.
SEKCJA WYSTAWOWA (Wilno, Trocka 14, Archiwum Miejskie) zwraca się do wszystkich Wilnian z prośbą o wypożyczenie na czas trwania wystawy wszelkich pamiątek (fotografie, dokumenty, druki, broń, obrazy etc.), związanych z działalnością Samoobrony L. i B., Oddziału Dąbrowskiego, POW, Harcerstwa i t.p. oraz dotyczących przeżytych Wilna w okresie 1918 — 1919 r. do ewilii wyzwolenia.

Audycja olimpijska Polskiego Radja dla Ameryki Północnej

W dniu 11 grudnia od godz. 20.30 do 20.45 Polskie Radjo nada na Amerykę Północną specjalną audycję w sprawie przygotowań naszych do igrzysk olimpijskich w Helsinkach 1940. Na audycję złoży się szereg punktów programowych. Przemawiać będą gen. dr. St. Roupert — delegat Polski do Międzynarodowego Komitetu Olim-

pijskiego oraz płk. dypl. K. Glabisz — prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Poza tem krótkie przemówienie wygłosi jeden z najwybitniejszych naszych i najbardziej znanych w Ameryce sportowców — Kolczyński. Audycję rozpocznie odegranie hymnu narodowego Polski, a sama audycja przeplatana będzie wstawkami muzycznymi.

KTO SĘDZIUIE NIEDZIELNY MECZ?

Polski Związek Bokserski wyznaczył już komisję sędziowską na zawody bokserskie „Elektrik” — „I. K. P.” W ringu sędziować będzie p. R. Hołowinia — Wilno, na punkty pp. Łaukadrey — Warszawa, Kontnym — Białystok i Kaleński — Wilno. Delegatem Wydziału Sędziowskiego P. Z. B. będzie p. Kontnym — Białystok.

Oprócz powyższych przyjeżdża również Przewodniczący Wydziału Sportowego Warszawskiego O. Z. B. w charakterze delegata P. Z. B.

U nas i gdzie indziej

W nadchodzącą niedzielę 20 bm., odbędzie się doroczne walne zgromadzenie Polskiego Zw. Piłki Ręcznej.

Zebraenie rozpocznie się o godz. 10 w lokalu Związku przy ul. Hipotecznej.

BERLIN. Niemiecki Związek Jeździecki zaprosił jeźdźców polskich na Międzynarodowe Zawody Hippiczne, jakie odbędzie się w berlińskiej Deutch landhalle.

Zawody odbędą się w czasie od 29 stycznia do 5 lutego 1939 r.

BERLIN. Bokserszy Gryfa toruńskiego rozegrają w dniu 16 bm. w Erfurcie towarzyskie spotkanie ze znaną miejscową drużyną B. C. Heros.

Mecz ten będzie miał charakter rewanżowy. W r. ub. w spotkaniu obu tych drużyn zwyciężyli toruńscy.

N. YORK. Tony Gelento amerykański bokser, jeden z kandydatów do walki z Joe Louisem o tytuł mistrza świata w wadze ciężkiej, rozegrał wczoraj mecz z Harry Thomasem w Filadelfji.

W trzeciej rundzie Thomas pięciokrotnie poszedł na deski i był tak zamroszony, że sędzia przerwał walkę i przyznał Gelento zwycięstwo przez nokaut.

AMSTERDAM. Bokser grecki Christoforidis zdobył tytuł mistrza Europy w wadze średniej, bijąc na punkty w piętnastu rundach van Klaverna.

TORONTO. W turnieju hokeja lodowego o mistrzostwo świata, jaki odbędzie się w Bazylei i Zurycie w dniach 3 — 12 lutego 1939 r., Kanada reprezentowana będzie przez drużynę Smoke Catens. Drużyna ta zwyciężyła w największym turnieju hokejowym Kanady o puchar Allana.

Początkowo hokeiści kanadyjscy rozegrali przed kilkanaściami spotkań w Europie przed mistrzostwami świata. Obecnie kanadyjski związek hokeja lodowego wyjaśnił, że kanadyjczycy grać będą w spotkaniach towarzyskich dopiero po zakończeniu mistrzostw.

SZTOKHOLM. W dniach 22 i 23 lipca 1939 roku reprezentacje lekkoatletyczne Szwecji i Finlandji rozegrają podwójne spotkanie międzypaństwowe.

W Sztokholmie walczyć będą pierwsze garnitury obu państw, a w Helsinkach spotkają się drużyny B.

N. YORK. W dniu 30 bm. odpłynię od brzegów Ameryki piłkarska reprezentacja akademików Stanów Zjednoczonych, która w ciągu grudnia rozegra szereg spotkań z akademikami francuskimi w różnych miastach Francji.

Piłkarze akademicy są amatorami. Reprezentować oni będą siedem uniwersytetów amerykańskich. MANCHESTER. 16 bm., rozegrane zostało spotkanie piłkarskie pomiędzy reprezentacjami Anglji i Irlandji.

Ciekawo jest, że w drużynie Irlandji nie było ani jednego piłkarza, którego organizacją macierzystą byłby klub irlandzki. Wszyscy reprezentanci irlandzcy grają stale w ligowych drużynach angielskich.

LONDYN. Po ostatnich meczach piłkarskich o mistrzostwo pierwszej ligi angielskiej na czele tabeli znajdują się Derby County — 15 gier 22 pkt.

- 2) Everton — 14 gier 20 pkt.
3) Leeds — 14 gier 18 pkt.
4) Liverpool — 14 pkt.
5) Charlton 14 pkt.
6) Bolton 14 pkt.

TOKIO. W Tokio odbyły się zawody lekkoatletyczne, na których uzyskano szereg dobrych wyników. W dyskusie pań Kojima ustanowiła nowy rekord Japonji wynikiem 40,21 mtr. Z innych wyników notujemy:

- 100 m. — Jozioka — 10,6 sek.
200 m. — Tanigushi — 22,2 sek.
400 m. — Tsuruzawa — 51,6 sek.
Oczepiec — Uono — 62,67 mtr.
Wdół — Kin — 730 cm.
Wzwyż — Okamoto — 195
Tyczka — Oe 420 cm.,
Trójskok — Kin — 15,30 m.

Z życia katolickiego

DRUGI DZIEŃ KURSU DUSZPASTERSKIEGO

WILNO. Wczorajsze obrady VII kursu duszpasterskiego dla kapłanów archidiecezji wileńskiej wypełniły referaty ks. dr. Karola Milika, dyrektora Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu. Podczas obrad przedpołudniowych, ks. dr. Milik omówił w dwóch referatach zagadnienie czytelnictwa, jako części składowej Akcji Katolickiej, oraz jego organizację i sposób prowadzenia w ramach pracy duszpasterskiej w parafii. Popołudniu prelegent omawiał w dalszym ciągu organizację i sposób prowadzenia czytelnictwa w parafii, a także poinformował zebranych o istocie i pracy Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

Dziś ostatni dzień obrad, niechcąc nie wniosków i zakończenie kursu (r)

UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE KURSU AKCJI KATOLICKIEJ

Wczoraj w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej przy ul. Zamkowej 6, nastąpiło uroczyste zakończenie kursu kandydackiego dla młodzieży męskiej, pragnącej pracować w archidiecezji wileńskiej w charakterze instruktorów dekanalnych Akcji Katolickiej. Kurs trwał miesiąc, a uczestniczyło w nim przeszło 20 chłopaków, przybyłych z całej archidiecezji. Po zakończeniu kursu odbyła się wspólna herbatka przy udziale władz Instytutu Akcji Katolickiej i poszczególnych stowarzyszeń oraz instruktorów dekanalnych, bawiących w Wilnie na zjeździe. Kurs skończyło 19 osób, a w tym 13 z wynikiem dobrym. (r)

MISJE W RÓŻANIE

W kościele parafialnym w Różanie nad Niemnem w dniach od 20 do 27 b.m. włącznie odbędą się misje ludowe dla mieszkańców parafii. (r)

Koło Oficerów Rezerwy i b. ochotników 13 Pułku Ułanów Wileńskich

W związku z organizacją Koła Oficerów Rezerwy i byłych Ochotników 13 pułku ułanów wileńskich Zarząd Koła usilnie prosi wszystkich oficerów rezerwy i byłych ochotników pułku z czasów wojny 1918 — 1920 roku o podanie swoich adresów na ręce sekretarza ppor. rez. Stefana Wasilewskiego, Wilno, ul. Mickiewicza nr. 15 m. 25. Inne dzienniki proszone są o przedruk.

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„ZEW PÓLNOCY“

„HELJOS“

Romantyczny amerykański „dziki śmiech“ ustąpił miejsca nie mniej romantycznej północy. Alaska z jej bogactwami ściągająca takich samych pionierów, jakich widzieliśmy na przełaj zachodu. Już kilka filmów poświęcono tym ludziom, zwrócił się do tego tematu także reżyser „Bengali“ Henry Hathaway.

„Zew północy“, to obrazek z walk o tereny połowów rybnych. Przepięknie się film zaczyna. Milijonowe ławice łososi dążą w górę rzek i potoków górskich na tarło. Poluje na ryby ptaństwo, polują zwierzęta, poluje także człowiek, a one posłuszne instynktowi i odwiecznemu prawu, sięgają na tarłowiska. W surowej przyrodzie panuje surowe prawo. Miłość i nienawiść przejawia się gwałtownie i prosto. Reżyser podpatrzył to życie wnikliwie i rzucił na ekran jego wycinek. Bohaterowie są żywymi ludźmi i widz czuje ich troski, rozumie ich radości.

Dorota Lamour pamiętna „Królowa Dżungli“ z podzwrotnikowych wysp przeniosła się na daleką północ. Dzięki reżyserowi zagrała swą rolę porówna. Wspaniałymi jednak bohaterami są dwaj przyjaciele Georg Raft i Henry Fonda. Oni obaj są ośrodkami zainteresowania i ich dzieje stanowią kanwę akcji. Wszyscy pozostali wykonawcy postarali się o stworzenie jak najlepszego tła.

Dekoracje opracowane są starannie. Zdjęcia bardzo ładne.

Film należy do gatunku lepszych. Pozostawia wrażenie i nie zawodzi.

Dodatki na poziomie.

Tad. C.

WŁOSKI GOŚĆ

u Ułanów Zaniemeńskich

WILNO. W dniu 15 b.m. odwiedził Wilno płk. Roero di Constanze, atatche Królestwa Włoskiego. Po przybyciu złożył na Rossie hołd Sercu Wielkiego Marszałka, i po oficjalnych wizytach udał się na zwiedzenie postępu ułanów, poczem wziął udział w kawalerskich ćwiczeniach w pięknym podwileńskim terenie. Wieczorem zwiedził muzeum pułku i był podejmowany koleżeńskim obiadem, na którym byli obecni gen. Dreszer, płk. dypl. Janicki, płk. dypl. Drucki - Lubecki, płk. Zelisławski i inni. Przy biesiadnym stole, wśród polskich oficerów, siedział wytworny w swej elegancji przedstawiciel armii Wielkich Włoch. W świetle nastrojowego światła kandelabrow świecących, wśród miłej i serdecznej pogawędki, tu na północnej wysuniętej rubieży Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, nastąpiło żołnierskie zbratanie z Romą.

W pięknym, płomiennym, ułan'skim przemówieniu generał Dreszer przypomniał o dawnej łączności szlacheckich Włoch z synami Polski, o więzach krwi, które się zrodziły na polu bitwy — dlatego jest trwałe i wierne.

Okrzykiem na cześć Króla i Cesarza Wielkiej Italii i Jej Wielkiego Syna — Benito Mussoliniego — zakończył Generał swoje przemówienie.

Włoski pułkownik odpowiedział w serdecznych słowach.

Po tem dowódca pułku, ppłkownik Wysocki, przypomniał o więzach, które łączą polską kawalerję ze szlachetną Ojczyzną, jeszcze w czasach niewoli tworzyły się pułki jazdy polskiej, by z bronią w ręku wrócić do Ojczyzny i walczyć o Jej wolność. Wiedomym znakiem żołnierskiego zbratania w czasie pokoju jest odznaka pułkowa, którą dowódca ułanów Zaniemeńskich udekorował włoskiego Gościa. W oczach pułkownika di Constanze wy czytaliśmy, iż stał się prawdziwym członkiem naszej Ułan'kiej Rodziny, w sercu której jest wypisana gorąca miłość Ojczyzny.

Niech żyją Włochy, — Niech żyje Polska — okrzykom nie było końca.

I potoczyła się dalej gawęda — było miło i serdecznie. Zapomnął nastrój prawdziwie żołnierski.

WILNO. Onegdaj wieczorem we wsi Moreński pow. mołodeckiego, w stodole Maksyma Kołaczyka wybuchł pożar. Wskutek silnego wiatru pomimo energicznej akcji ratunkowej, w niespełna pół godziny ogień objął sześć sąsiednich zabudowań gospo-

P. Wysłouch stracił mandat

Pos'em został dr. Rudziński

WILNO W dniu wczorajszym komisja wyborcza 48 okręgu (Głęboke, Postawy, Brasław) po ostatecznym dokonaniu obliczeń głosów złożonych w dniu 6 b.m., skorygowała podany poprzednio wynik wyborów.

Dwieście kilkadziesiąt głosów w pierwszej chwili zakwestjonowanych, przyznano ostatecznie dyr. K.K.O. w Postawach, Rudzińskiemu, który w ten sposób uzyskał mandat do Sejmu, miast p. Wysłoucha.

Różnica głosów między obu kandydatami była bardzo nieduża lecz przy ścisłym obliczeniu po uwzględnieniu odrzuconych na razie głosów. p. Rudziński uzyskał większość.

W wyniku dochodzenia ustalono, że pożar spowodowało zaproszenie ognia w stodołę Kołaczyka. iz. A.

Wielkie transportowce powietrzne znajdują obecnie coraz większe zastosowanie praktyczne w nowoczesnych organizacjach przemysłowych np. pierwszą taką firmą, która dla szybkiego transportu wyrobionych przez siebie środków uruchomiła własny transportowiec były zakłady Bayer'a w Leverkusen.

Dzieci odkopały szkielety żołnierzy rosyjskich

OSZMIANA. Z polecenia władz zostały pochowane na cmentarzu wojskowym w Smorgoniach szkielety żołnierzy rosyjskich z okresu wojny światowej, które zostały odkopane przypadkowo przez bawiących się w piasku dzieci. Szkielety te znajdowały się tuż pod powierzchnią ziemi.

SPŁONĘŁO SIĘDEM GOSPODARSTW

WILNO. Onegdaj wieczorem we wsi Moreński pow. mołodeckiego, w stodole Maksyma Kołaczyka wybuchł pożar. Wskutek silnego wiatru pomimo energicznej akcji ratunkowej, w niespełna pół godziny ogień objął sześć sąsiednich zabudowań gospo-

WILNO. Jak nie należy prowadzić przedsiębiorstwa, pokazał Tewel Rosochacki, lat 41, — który od 15 maja 1932 r. do lipca 1936 r. był prezesem zarządu i kierownikiem Spółdzielni Robotniczej Wyrobów Ceramicznych w Wilnie. Pobierał tytułem wynagrodzenia po 2 zł. 75 gr. od każdego tysiąca wyprodukowanych cegieł. Nie prowadził rachunkowości, przez pierwsze dwa

lat nie złożył nawet księgi kasowej, nie gromadził dowodów kasowych itp. Gdy w roku 1936 Spółdzielnia zbankrutowała, okazało się, że Rosochacki — „przegospodarował“ 43 tysiące złotych.

Za uprawianie takiej deficytowej gospodarki i działania na szkodę spółdzielni, Sąd Okręgowy skazał wczoraj Rosochackiego na 1 rok więzienia. Obronę wniósł adwokat Baranicki.

Jak nie należy prowadzić przedsiębiorstwa

WILNO. Na ławie oskarżonych znalazł się wczoraj w Sądzie Okręgowym 33-letni Kazimierz Jankowski, z zawodu zbrojarz, osobnik awanturniczego usposobienia, jak świadczy przebieg sprawy, którego się dopuścił. Wszedł on z lekka „pod gazem“ do piwnicy przy ul. Mickiewicza 53 (było to 5 lutego r.h.) i od zupełnie obcych sobie gości restauracyjnych zażądał postawienia mu wódki.

Naturalnie, spotkał się z odmową i oddał się napozór spokojnie, w rzeczywistości kręcił się przed lokalem. Gdy wspomniana trójka wyszła z piwnicy, Jankowski napadł na Kazimierza Danusiewicza, obalił go na ziemię i ugodził kastetem swą ofiarę tak fatalnie w oko, iż Danusiewicz został kaleką, gdyż skutkiem ropnego zapalenia utracił lewe oko. Sąd skazał napastnika na dwa lata więzienia. Bronił go dwokt Powitarski.

Wybił oko kastetem

WILNO. Na ławie oskarżonych znalazł się wczoraj w Sądzie Okręgowym 33-letni Kazimierz Jankowski, z zawodu zbrojarz, osobnik awanturniczego usposobienia, jak świadczy przebieg sprawy, którego się dopuścił. Wszedł on z lekka „pod gazem“ do piwnicy przy ul. Mickiewicza 53 (było to 5 lutego r.h.) i od zupełnie obcych sobie gości restauracyjnych zażądał postawienia mu wódki.

Naturalnie, spotkał się z odmową i oddał się napozór spokojnie, w rzeczywistości kręcił się przed lokalem. Gdy wspomniana trójka wyszła z piwnicy, Jankowski napadł na Kazimierza Danusiewicza, obalił go na ziemię i ugodził kastetem swą ofiarę tak fatalnie w oko, iż Danusiewicz został kaleką, gdyż skutkiem ropnego zapalenia utracił lewe oko. Sąd skazał napastnika na dwa lata więzienia. Bronił go dwokt Powitarski.

Powojniki contra Widzimiance

WILNO. Ława oskarżonych w sali 2-ego Sądu Okręgowego była wczoraj przepelniona. Rozmieszczono na niej jedenastu cispow. Najmłodszy lat 22 najstarszy lat 39. Reprezentowali oni cztery wsi z gminy oraniskiej: Powojniki, Widzimiance, Bortulki i Rozumna.

Ławoscy, gospodarze we wsi Powojniki, wydali zeznać córkę Ewę, a po weselu urządzili zabawę z tańcami. Na zabawie wywiązała się piękna bójka, która z mieszkańca przentosiła się na podwórko. Najwięcej szaleł i najwięcej uciერიeli Michał Łasowski i Adam Pietrusz. Dlatego jako poszkodowani otrzy mali taki sam wynder kary, co inni, — jakkolwiek zdaniem Sądu należało ich surowiej ukarać.

Podczas bójki poszły w ruch noże,

żelazne pręty, drągi, wyjmanne z ogrodzenia. Jeden taki drąg znalazł się na stole sędziowskim, jako corpus delicti. Oskarżeni wypierali się winy. Jak zaczęła się „rewolucja“ — mówił jeden — nie można było w niczem rozebrać.

Michał Łasowski wyszedł cały pokaleczony nożami, miał siedem ran ciężkich na całym ciele. Adam Pietrusz doznał złamań kości ciemięcziowej.

Sąd wymierzył sędmiu oskarżonym karę po roku więzienia. Tylko jednemu, Cyronkowi, zawieszono półroczne więzienie na 3 lata. Trzech Sąd uwolnił.

Tak się bawia na weselach w gminie oraniskiej.

Bronił oskarżonych p. Iszorzyna i p. Juchniewicz.

WILNO. Ława oskarżonych w sali 2-ego Sądu Okręgowego była wczoraj przepelniona. Rozmieszczono na niej jedenastu cispow. Najmłodszy lat 22 najstarszy lat 39. Reprezentowali oni cztery wsi z gminy oraniskiej: Powojniki, Widzimiance, Bortulki i Rozumna.

Ławoscy, gospodarze we wsi Powojniki, wydali zeznać córkę Ewę, a po weselu urządzili zabawę z tańcami. Na zabawie wywiązała się piękna bójka, która z mieszkańca przentosiła się na podwórko. Najwięcej szaleł i najwięcej uciერიeli Michał Łasowski i Adam Pietrusz. Dlatego jako poszkodowani otrzy mali taki sam wynder kary, co inni, — jakkolwiek zdaniem Sądu należało ich surowiej ukarać.

Podczas bójki poszły w ruch noże,

żelazne pręty, drągi, wyjmanne z ogrodzenia. Jeden taki drąg znalazł się na stole sędziowskim, jako corpus delicti. Oskarżeni wypierali się winy. Jak zaczęła się „rewolucja“ — mówił jeden — nie można było w niczem rozebrać.

Michał Łasowski wyszedł cały pokaleczony nożami, miał siedem ran ciężkich na całym ciele. Adam Pietrusz doznał złamań kości ciemięcziowej.

Sąd wymierzył sędmiu oskarżonym karę po roku więzienia. Tylko jednemu, Cyronkowi, zawieszono półroczne więzienie na 3 lata. Trzech Sąd uwolnił.

Tak się bawia na weselach w gminie oraniskiej.

Bronił oskarżonych p. Iszorzyna i p. Juchniewicz.

WILNO. Ława oskarżonych w sali 2-ego Sądu Okręgowego była wczoraj przepelniona. Rozmieszczono na niej jedenastu cispow. Najmłodszy lat 22 najstarszy lat 39. Reprezentowali oni cztery wsi z gminy oraniskiej: Powojniki, Widzimiance, Bortulki i Rozumna.

Ławoscy, gospodarze we wsi Powojniki, wydali zeznać córkę Ewę, a po weselu urządzili zabawę z tańcami. Na zabawie wywiązała się piękna bójka, która z mieszkańca przentosiła się na podwórko. Najwięcej szaleł i najwięcej uciერიeli Michał Łasowski i Adam Pietrusz. Dlatego jako poszkodowani otrzy mali taki sam wynder kary, co inni, — jakkolwiek zdaniem Sądu należało ich surowiej ukarać.

Podczas bójki poszły w ruch noże,

Sekretarz gminy trockiej

ZGINĄŁ POD KOŁAMI POCIĄGU

WILNO. W związku z wczorajszą wiadomością o samobójstwie nieznanego mężczyzny, który na szlaku Szklary - Rudziński rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu, dowiadujemy się następujących szczegółów.

Gdy tylko spostrzeżono, że pod koła lokomotywy rzucił się jakiś człowiek, maszynista odrzucił hamulec i pociąg. Wszelka jedynak pomoc nieszczerliwemu okazała się spóźniona. Koła lokomotywy przecięły w pół korpus i smakowały głowę.

Na miejsce zawezwano policję, która zabezpieczyła zwłoki i wszczęła dochodzenie, celem ustalenia tożsamości denata. Początkowo sprawiło to dużą trudność, gdyż wszystkie papiery, znajdujące się w ubraniu zabitego, tak były poplamione krwią, iż niesposobno było coś przeczytać.

Dopiero przy szczegółowych oględzinach znaleziono list, pisany przez zmarłego przed samobójst-

wem. Treść listu tego była jednak tak chaotyczna, iż prócz nazwiska i zawodu denata, nic ustalić się nie dało.

Denatem okazał Józef Garli, sekretarz gminy trockiej.

Z uwagi na to, iż Garli do osta-

Lotnictwo na usługach nowoczesnego przemysłu

Wielkie transportowce powietrzne znajdują obecnie coraz większe zastosowanie praktyczne w nowoczesnych organizacjach przemysłowych np. pierwszą taką firmą, która dla szybkiego transportu wyrobionych przez siebie środków uruchomiła własny transportowiec były zakłady Bayer'a w Leverkusen.

Pokazowy przylot do Warszawy tej „latającej apteki Bayer'a“ zbudził wielkie zainteresowanie wśród sfer fachowych i szerokiej rzeszy publiczności. — Czytaliśmy wówczas o jej wspaniałym wyposażeniu w środki lotnicze. Kilka miesięcy pracy tego transportowca powietrznego wykazało całkowitą słusz-

ność tej oceny.

Firma Bayer zdołała dzięki „latającej aptece“ zorganizować szybki i sprawny działający transport własnych środków lotniczych do różnych krajów. — Między innymi „latająca apteka“ w tych dniach przywoziła do Polski około 1300 kg. środków lotniczych.

Należy przy tej okazji nadmienić, że firma Bayer sprowadza do Polski wyłącznie preparaty nie produkowane w kraju. A więc — nie sprowadza, rzecz prosta, słynnej Aspiryny, która, jak wiadomo, wyrabiana jest całkowicie w kraju przez Polską Fabrykę Chemiczną - Farmaceutyczną Polpharma. 2324

Balet Parnella w Wilnie

Ostatnio gościł w Wilnie balet Parnella. Oto osoby tego zespołu w ujęciu naszego karykaturzysty L. Jesmanowicza.



Od lewej ku prawej: Witold Rudza, Kazimierz Maciaszczyk, Feliks Parnell, Zizi Halama, Danuta Dymiszewicz, Tadeusz Wołński.

Rosyjskie Koło Dramatyczne „Zazdrość“

DRAMAT W PIĘCIU AKTACH M. ARCYBASZEWA, REŻYSER JA M. OTRISZCZENKO

Rosyjskie Koło Muzyczno - Dramatyczne w Wilnie wystawiło we wtorek w sali b. konserwatorium dramatu pięcioaktowy Michała Arcybaszewa p.t. „Zazdrość“, sztukę swego czasu bardzo popularną. Jeśli sam problem zazdrości od tamtych czasów nie stracił napewno na aktualności, to niestety sposób w jaki go nam podaje autor, zdaniem moim nie wytrzymuje próby czasu. Tragizowanie i rozprawę na temat „zdradziła“, „nie zdradziła“, „oddała się“, czy nie oddała“ należałoby w lecie rozstrzygać zapomocą kwiatka zwanego rumiankiem tak, jak to czynią zakochani, obrywając płatki i szepcząc „kocham“, „nie kocham“. W ziemie w braku rumianków można używać do tego celu guzików od kamizelki.

Natomiast zajmowanie się tym problemem wyłącznie, przez pięć aktów, bez całego szeregu komplikacji zawiesz z tem uczuciem związanych, wydaje się już dzisiaj męczącym przewleaniem z pustego w próżne.

Inna sprawa, że zespół Rosyjskiego Koła Dramatycznego

zdołał się na wielki wysiłek, tę właśnie sztukę wybierając i starając się ją utrzymać w stylu lat dziewięćdziesiątych czy też początku naszego wieku, kiedy została napisana. Ogromne opowiadanie pamięciowe i niewątpliwie zdolności wykazał przy tej okazji pp. Z. Timaszewa, M. Otriszczenko, A. Szewcowa - Otriszczenkowa, K. Antoniewicz, Z. Połubiński i A. Riabinow. Inni nie razili.

Sporo natomiast zarzucić można reżyserowi, którego usprawiedliwia po części, a właściwie nie usprawiedliwia fakt, że grał główną rolę męską. Praktyka dowodzi, że w takiej sytuacji trudno reżyserować. Z tej przyczyny sceny zbiorowe wypadły słabo. Scena bijatyki w czwartym akcie i duszenia w ostatnim — groteskowo. Dekoracje poprostu straszne. Rozmaite kotary pomieszane z górami i lasami oraz wnetrzami, czyniły wrażenie, że ta strona nie zajęła się nikt.

Sala była wypełniona przeważnie rosyjską publicznością. (w.l.)

Wczorajsza Środa Literacka „Sprawiedliwości dla Węgier“

P. Tibor Csorba — jak zapowiedziano — literat i tłumacz literatury polskiej na język węgierski, mówił wczoraj na „Środzie Literackiej“ o przyjaźni polsko - węgierskiej na terenie literatury.

W interesującym wstępie historycznym, poczynając od XVI wieku mówca scharakteryzował początki tej przyjaźni mówiąc o Walentynie Balaszie, pierwszym poecie - żołnierzu i hultaju, od którego szlachta polska ku powołała pomysły literackie, nuty, wino i konie. Pierwszy ten autor znany jest raczej Węgom, podobnie jak Adam Czachnowski z Czachnowa, który pisywał poematy na Węgrzech, a Węgom jest zupełnie nieznanymi.

Z kolei sympatyczny gość o-mówił przekłady z węgierskiego na polskie i naodwrot, wytykając nam grzecznie, że tych ostatnich jest o wiele więcej, przyczem nadmienił o wielkich sukcesach „Generała-Barcza“ Kadena Bandrowskiego na Węgrzech, co już zda leka zalaływało propagandą.

Od roku 1904 nastąpił przełom zasadniczy w literaturze węgierskiej, w związku z ukazaniem się dzieł poety, genialnego liryka Andrzeja Ady, tłumaczonego na 18 języków. U poety tego na 1000 poematów 850 ma inną formę. Literatura jego twórczości zajmuje całą wielką bibliotekę. Na język polski przełożono jeden wiersz.

Do omówienia tego poety szło wszystko dobrze. Potem prelegent zaczął czytać i tu w chaosie

nazwisk i kierunków literackich nie można się było absolutnie zorientować. Nic zresztą dziwne go. Jeśli ktoś przeciętnemu inteligentowi polskiemu zechciałby przedstawić wszystkie polskie grupy i grupy literackie, które były i miały w ciągu ostatnich dwudziestu lat, słuchacz też nie byłby mądry. Cóż dopiero, gdy mu to wszystko włączano do głowy o Węgrach!

Słuchając tego, doszedłem do wniosku, że p. Csorba jest zwolennikiem twórczości ludowej - narodowej o zabarwieniu radykalnym i mam wrażenie, że z Węgrami jest podobnie jak u nas. Zwolennicy i entuzjaści tego gatunku twórczości są, a tylko twórczości niema.

Drugą część odczytu stanowiło wyświetlanie przezroczy przepięknych okolic Węgier i ich foliokloru i wogóle uroków, co wraz z sympatyczną propagandą naszych braci z za Karpat, stanowiło miłą część wieczoru, gdyż zawsze drogę nam było hasło, wypisane swego czasu na węgierskim samolocie transatlantycznym, a brzmiące: „Sprawiedliwości dla Węgier!“

Na Środach Literackich coraz intymniej. Wkrótce będzie tam sobie można wyznaczać randki, zwłaszcza, że w czasie wyświetlania przezroczy na sali się ściami. Więcej reklamy panowie, więcej wzmianek w piśmiech na parę dni przedtem i wogóle więcej propagandy!

Wł. Laudyn.

Teatr Muzyczny „LUTNIA“

Początek o godz. 8.15 wiecz.

Występy „BAL W SAVOY'U“

Janiny Kulczyckiej

Dz 5

W roli Tangoity — TATJANA MAŁOWA.

Jutro

„KRYŚIA LEŚNICZANKA“

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dzisiaj 17 Grzegorz C. jutro Odona
Wschód słońca o. 6.56
Zachód słońca o. 3.14

PROGNOZA POGODY
według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.
w dniu 17 listopada 1938 r.

W dalszym ciągu pochmurno i mgliście, w godzinach rannych miejscami drobny opad, w ciągu dnia niewielkie przejaśnienia, zwłaszcza w godzinach popołudniowych. Dość ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK
Dzisiaj w nocy dyżurują apteki: Jun-dziła (Mickiewicza 33), Mańkowiec, (Piłsudskiego 30), Chrościckiego (Ostrobramska 25), Filemonowicza (W. I. ka 29) i Pietkiewicza (Zarzecze 20)

Hotel „St. Georges“
w Wilnie.
Pierwszorzędny.
Pokoje wygodne, ceny tanie.
Telefony w pokojach.

Hotel Europejski
w Wilnie
pierwszorzędny, ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

ŻALOBNA
— W trzecią rocznicę za spokój duszy śp. prof. dr. med. Aleksandra Karwickiego, założyciela i długoletniego Dyrektora Państw. Szkoły Położnych w Wilnie odbędzie się Msza św. w kościele św. Jakóba dnia 17 listopada r. o godz. 9 m. 30. 5246—3230

AKADEMICKA
— Kolo Prawników Stud. U.S.B. urządziła w dniu 17 listopada r. o godzinie 18 w Sali Śniadeckich U.S.B. Uroczystą Inaugurację Akademickiego, poczem o godz. 20.30 odbędzie się „Herbatka Zapoznawcza“ w lokalu Ogniska Akad. (ul. Wielka 24).

ZEBRANIA I ODCZYTY
— 17 listopada r. w Ośrodku Zdrowia (Wielka 46) Dr. W. Móraski z ramienia T-wa Eugenicznego wygłosi odczyt na temat: „Co dziecko przynosi z sobą na świat“. Początek o godz. 5½ wiecz. Wstęp wolny.

— „Czwartek Niepodległościowy“ w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Dzisiaj (17 bm.) odbędzie się „Czwartek Niepodległościowy“, na który uprzejmie zapraszamy wszystkie członkinie oraz sympatyczki ZPOK. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3, początek punktualnie o godz. 6-ej wieczorem.

Zebranie ma charakter towarzyski. W programie biorą udział Aktorki Teatru Miejskiego. Goście mile widziani. — Wstęp wolny.

— Ze Związku Pań Domu. W piątek 18 listopada o godz. 17 Zamkowa 8, K. dr. Janina Bortkiewicz - Rodzice wieczorna, wygłosi odczyt pod tytułem: „Nowe kierunki w odżywianiu“.

— Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej, Zarząd Koła Wileńskiego Z.P.I.K. podaje do wiadomości P. T. członków program prac Koła w dniach najbliższych:

1) Piątek, dnia 18 b.m. o godz. 19 w sali Śniadeckich USB odczyt publiczny, ilustrowany przezroczkami, ks. prof. dr. A. Pawłowski p.t. „Athos — „Góra święta“ Chrześcijańskiego Wschodu“ (o słynnej rzezyzypolitej wrażeń z podróży naukowej do Grecji).

2) Niedziela, dnia 20 m. o godz. 11 w kaplicy Domu Sodalicyjnego Msza św. miesięczna wspólna.

3) Poniedziałek, dnia 21 b.m. w lokalu własnym:
a) o godz. 17 posiedzenie sekcji życia wewnętrznego,
b) o godz. 19 zebranie ogólne, poświęcone twórczości literackiej J. Pa-randowskiego i J. Iwaszkiewicza. Przemawiać będą p.p. Wanda Aehremowiczowa i Stanisława Czwińska

NAUKA
— SHELLY'S INSTITUTE — Jagiellońska 5. Zapisy na kurs francuski, średni i angielski, korespondencja handlowa (lekcje codzienne). Angielski dla uczniów gimnazjalnych i liceów handlowych wyłącznie dwa dni. Uczniowie celujący otrzymują stypendium do Londynu.

RÓŻNE
— Podziękowanie. Uczniom gimnazjum Sióstr Najśw. Rodziny z Nazaretu za wytrwałą pracę przy organizowaniu w ciągu 10-ciu lat w rocznicę Niepodległości balu dla dzieci Domu Dzieciątka Jezus tą drogą najgorętsze podziękowanie składają

Siostry Miłosierdzia
Zgrom. św. Wincentego à Paulo
— Loteria fantowa na rzecz biednych VII oddziału Pań Miłosierdzia Tow. Św. Wincentego à Paulo. Bilety do nabycia: Bernardyński 8—5 prosimy o poparcie.
— Pokaz przyrządzania ryb morskich. Liceum Gospodarcze Z.P.O.K. przy udziale Polskiego Zjednoczenia Rybaków Morskich w Gdyni zawiada mia, że w piątek dnia 18 b.m. o godz. 18 w lokalu szkoły przy ulicy Bazylijskiej 2/19 odbędzie się pokaz przyrządzania ryb morskich (kotlety z dorsza, dorsz po polsku, smażony, pieczony z jarzynami). Na pokaz ten proszeni są wszyscy zainteresowani propagandą ryb morskich i zastawiającym ich w gospodarstwie domowym. Wstęp wraz z konsumpcją 30 gr. jako zwrot kosztów.

TEATRY I MUZYKA
— TEATR MIEJSKI NA POHULAN-CE. — „Mariela“ w Teatrze na Pohulance! — Dzisiaj, we czwartek dn. 17 listo-pada o godz. 20-ej powtórzenie cieszącej się niesłabnącym powodzeniem sztuki Keit'a Winter „Mariela“ w reżyserji Dyr. Kielanowskiego.
Jutro, w piątek dn. 18 listopada r. o godz. 20-ej „Gałązka szmaragdowa“.

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“
Dzisiaj „Bal w Savoy'U“ po cenach propagandowych.
„Kryśia Leśniczanka“ — Jutro wraca na repertuar świetnie wystawiona i grana op. Jarno „Kryśia Leśniczanka“.
Teatr dla dzieci. — „Ogniem i mieczem“ — Dla upamiętnienia 22-jej rocznicy śmierci Henryka Sienkiewicza, Teatr dla dzieci wystawia widowisko w ośmiu obrazach według powieści tej samej nazwy „Ogniem i mieczem“.

Eksport jabłek do Niemiec

WILNO. Ostatnio powstały możliwości eksportu jabłek do Niemiec. — Aczkolwiek w roku bieżącym mieliśmy nieurodzaj na jabłka, niemniej jednak pewne ilości dadzą się prawdopodobnie wyeksportować, chociaż mniej niż wynosiły zapotrzebowanie Niemiec. Wszelkich informacyj w tej sprawie udziela zainteresowanym Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie, — ul. A. Mickiewicza 32.

Noworodzyczna śpieszy z pomocą dzieciom

Prace Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Dzieciom i Młodzieży w Nowogrodzie w dalszym ciągu zataczają coraz szersze kręgi. Jak mieliśmy możność już zaznaczyć w Nr. 240 z dnia 1 września r. działalność tego Komitetu przejawia dużą inicjatywę w kierunku pomocy dzieciom w Nowogrodzie, o czym świadczy szereg spraw omawianych ostatnio na posiedzeniu Zarządu Komitetu, odbytym w dniu 27 października r. w gabinecie Wicewojewody Nowogrodzkiego, przy współudziale za-praszonych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa oraz Prezesów Powiatowych Komitetów Pomocy Dzieciom i Młodzieży. Przedmiotem obrad były sprawy akcji letniej za rok 1938 oraz plan pracy dożywiania dzieci w okresie nadchodzącej zimy.

Przy dużym zainteresowaniu obecnych, obrady toczyły się pod sprężystym przewodnictwem p. Stefana Pach-nowskiego — Dyrektora Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Nowogrodzie, powołanego na temat zebrania na stanowisko Prezesa tego Komitetu, wobec przeniesienia dotychczasowego Prezesa p. Henryka Niessnera na stanowisko Wizytatora do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Wilnie.

Głównym dążeniem Wojewódzkiego Komitetu będzie pogłębienie akcji, dążenie do dalszego usprawnienia Komitetów Powiatowych, zainteresowanie akcją pomocy dzieciom samorządów powiatowych i gminnych oraz urobienie w społeczeństwie przekonania, że ofiary składane na rzecz pomocy zimowej są 50% przekazywane na rzecz pomocy dzieciom.

Konieczność dożywiania i zaopatrzenia w obuwie i odzież 25.000 dzieci w Nowogrodzie, jest dużą troską Wo-jewódzkiego Komitetu, który wszystkie swoje wysiłki obecnie skoncentrował około pozyskania środków pieniężnych i w naturze na wymienione cele. W zrealizowaniu tych zadań Wojewódzki Komitet pokłada dużą nadzieję w ofiarności społeczeństwa miejscowego w okresie zimowej pomocy oraz w świadczenu samorządów powiatowych i gminnych.

Po przeznaczeniu na podręczniki szkolne dla niezamężnej dziatwy kwoty zł. 6.000 oraz zamówieniu 1.000 par obuwia i pewnej ilości odzieży, zadaniem Wojewódzkiego Komitetu na najbliższą przyszłość jest rozpoczęcie dobawiania dzieci, szczególnie w punktach kęską żywiolową nawiedzonych, jak pożary i susze, przy stopniowym rozszerzeniu akcji na pozostałe tereny, potrzebujące pomocy.

tem pół miliona zł.
Do chwili obecnej wykonano już suiteryny i parter.

BARANOWICZ NIE SŁYCHAĆ NA POLESIU
PINSK. Niedawno wybudowana rad-jostacja w Baranowiczach nie jest slyszana na Polesiu netylko aparatami detektorowymi ale nawet aparatami lampowymi.
Tłumaczyć to można tem, że stacja nadawcza w Baranowiczach posiada zbyt małą ilość kilowatów w antenie by zasięgiem swoim objąć Pińszczyznę.

DAR DLA ARMII OD ROBOTNIKÓW DROGOWYCH
PINSK. Robotnicy zatrudnieni przy budowie drogi Pińsk — Kobryń ofiarowali 1.214 zł. na FON — Za pieniądze te został zakupiony granatnik i 50 czapek strzeleckich. Dar ten został wręczo-ny tużeszemu pułkowi piechoty.

50 MASEK GAZOWYCH DLA WOJSKA
PINSK. W Kobryniu dzieci szkół powszechnych ofiarowały 50 masek gazowych tamtejszemu pułkowi piechoty. Pieniądze na zakup zostały uzyskane ze sprzedaży tomu żelaznego, które go dzieci od dłuższego czasu zbierały.

Przekazanie sprzętu wojsku

BARANOWICZE. W Derewnie odbyła się uroczystość przekazania armji sprzętu wojennego utfundowanego przez gminę Derewno, pow. baranowickiego. Po nabożeństwie przy udziale przedstawicieli władz, wojska i organizacji oraz miejscowego społeczeństwa, aktu poświęcenia dokonał miejscowy proboszcz ks. Szeplewicz, a sprzęt w postaci ręcznego karabinu maszynowego i granatnika wręczył w imieniu ludności wójt gminy Ciula.

Okołicznosciowe przemówienia wygłosili starosta powiatowy, ks. proboszcz, wójt gminy i płk. Dudziński. — Następnie odbyła się defilada wojska i organizacji.

Na zakończenie odbył się wspólny obiad.

GIEŁDA PIENIĘŻNA
Giełda Pieniężna Wileńska notowała 16 b. m.:
Dolarówka 42.00 (sprzedaż) — 41.75 (kupno).
Wewnętrzna 64.50 (sprzedaż) — 64.25 (kupno).
4½% listy zast. Wileńsk. B-ku Ziem-skiego — seria 3 64.75 (transzakcja).

Ofiary

Zbiórka przeprowadzona na IV Targach Północnych w Wilnie na rzecz Śląska Zaolzańskiego dała z ofiar wystawców i wiedzających kwotę zł. 222,37, która została przekazana na konto P.K.O. Nr. 303.700 Komitetu Niesienia Pomocy Ślązacom za Olzą.

— Sprostowanie. Wskutek omyłki drukarskiej błędnie wydrukowano podpis pod artykułem p.t. „Rozważania szarego człowieka“ R.I.M. powin-no być R. J. Śl, co niniejszem prostujemy.

„ARNOLD FIBIGER“
niech każdy pamięta
Przez lat 60 w służbie klienta.
Kalisz, Szopena 9.
Jedyna polska fabryka fortepianów i pianin dopuszczona do udziału w Światowej Wystawie w Nowym-Yorku.

Przedstawiciel **H. ABELOW** Skład Pianin Wilno, Niemiecka 22.

MARNE ŚWIĘTA BEZ KRUPNIKA!
KRUPNIK
BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA
sporządzisz, używając zaprawy korzennej **Flakon 1 zł. wy-starcza na 1—3 litry wódki.**
Poleca Farm. **WŁADYSŁAW TRUBIŁO**
skład apteczny Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.
— Specjalność zioła lecznicze. —

ZAKŁAD KRAWIECKI
JANA RYŃKIEWICZA
został przeniesiony z ulicy Królewskiej 1 na Zamkową 3-4
Przyjmuje się obstalunki z własnych i powierzonych materiałów.

BIBLIOTEKA
Teresy Łopuszańskiej, Wilno, Śniadeckich 3 (róg Mostowej)
Baletrystyka w języku polskim i francuskim. — Książki dla dzieci i młodzieży. NOWOŚCI POWIEŚCIOWE.
3908.

OGŁOSZENIE o przetargu
Zarząd Miejski w Wilnie ogłasza nieograniczony przetarg ofertowy na dostawę pieczywa do szpitali miejskich na czas od 1-go grudnia 1938 r. do 28 lutego 1939 r.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 8 m. 30 dnia 28 listopada 1938 r. w Wydziale Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego w Wilnie (ul. Dominikańska, 2 oficyjna III, pokój Nr. 103), gdzie są wydawane warunki przetargowe oraz udzielane bliższe informacje.
Publiczne otwarcie ofert odbędzie się w tymże dniu i lokau o godz. 9-ej.
Zarząd Miejski w Wilnie

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz m/metry i spacji w tekście 60 gr. Za tekstem 40 gr. Komunikaty oraz nadstawę 5 gr. Drobne 15 gr. za wyraz. W numerach drożej. Zagraniczne o 50 % drożej. Ogłoszenia cyfrowe oraz tabelarycz. o 50 % drożej. Układ ogł. w tekście i za tekstem 6-ciu szpaltowy. Adm. nie przyj. zastrzeżeń co do miejsca, terminu i sposobu ogł. —

CASINO | DZIS PREMIERA. „SERCE I SZPADA“

W pol. gł. **CONRAD VEIDT** jako „CZARNA ŚMIERĆ“ — mistrz szpady
oraz **ANNABELLA** jako siostra przywódcy rebeliantów.
Film o imponującym rozmachu i wystawie. Nad program: DODATKI.
Początki punktualnie: 4, 6, 8 i 10.15.

HELIOS | DZIS Film 5-ciu gwiazd. Wielka sensacja. Romans atrakcyjny.
Dorothy LAMOUR w wielkim rewelacyjnym filmie reż. twórcy „Bengali“ **HENRY HATHAWAY-a**
„ZE W PÓŁNOCY“
W pozost. rol. **George Raft, Henry Fonda, John Barrymore** i **Aklim Tamirow.**
NAD PROGRAM: Atrakcja i aktualność.

Ostatnie 2 dni **„GRANICA“**.
Wkrótce oczaruje całe Wilno, jak i cały świat w radosn. filmie J. Pasternaka
Deanna Durbin „PODŁOTEK“

MARS | DZIS. Genjalny tra-ik **HARRY BAUR** w rewelacyjnym dramacie EGZOTYCZNYM
Zdobywcy Marokka Marcel L'Herbier.
Akcja filmu toczy się w Casablance i wśród rozpalonych piasków Sahary. Bunt Arabów! Przeoych wschodu! Bile i bezpłatne i honorowe nieważne.

Chrześcijańskie Kino „ŚWIATOWID“, Mickiewicza 9.
Najpiękniejsza para **JEANNETTE MACDONALD** i **NELSON EDDY** w najpiękniejszym filmie **„GDY KWITNĄ BZY“**
Początek o godz. 4-ej; w niedziele i dni świąteczne od g. 1-ej.

WŁADYSŁAW NAGŁOWSKI
Wilno, Mickiewicza 7, tel. 29-39
Nacynna kamienne emalowane, porcelana, fajans, szkło, aluminium, gospodarstwo domowe.
Hurt. Detal.
CENY NAJNIŻSZE.

Poszukują pracy
STOWARZYSZENIE Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo poleca nauczycielki, wychowawczynie, gospodynie kucharki, pokojowe i inną służbę domową. Zapisy przyjmują codziennie od g. 10—13 przy ul. Młynowej Nr 2 m. 9.

Biurowo Pośrednictwo Pracy dla Kobiet
Pol. Kat. T-wa Opieki nad Dziewczętami poleca: nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, krawcowe, ekspedjentki, oraz służbę domową i pensjonatową wszelkiego rodzaju — Gimnazjalna 4. Czynne od godz. 10 do g. 3.

SIEROTA młoda, zdrowa nie mająca środków na dalsze kształcenie się szuka posady wyciowawczynie, lektorki, lub prowadzenia gospodarstwa domowego. Zgłoszenia do „Słowa“ sub „Sierota“.

MŁODA osoba, inteligentna, poszukuje posady w charakterze gospodyni do samotnej lub samotnego. Tartaki 19/9-5.

MŁODA paniąka chętnie zajmie się pielęgowaniem osoby chorej lub wychowaniem dziecka w wieku przedszkolnym. Można na wyjazd. Zgłoszenia do Administracji „Słowa“ pod liczbę 58.

Praca zaofiarowana
POTRZEBNA służąca - kucharka z lepszego domu, czysta, zdrowa 30—35 lat. Konieczne dobre gotowanie i sprzą-tanie pokoi. Świadczenia wymagane, 2 osoby. Godz. 5—6 wiecz. Adres: Adm. „Słowa“.
5258—3237

Lokale
MIESZKANIE do wynajęcia — 3 pokoje i kuchnia. Antokol 62—3.

Zguby
ZGUBIONĄ legitymację wojskową wydaną przez Dowództwo 3-go Bataljonu Saperów w Wilnie na imię Zofji Troc-owej — żony plut. zawod. Leona Troca — unieważnia się.
5256—3235

Różne
10,000 ZŁ. I GOSPODARSTWO otrzymała starsza panna lub wdowa, która zechce być matką dwóch sierot 6 i 9 lat. Zgł.: do Pośrednictwa Meller. Gąsiorki, poczta Morzeszczyn. Pomorze.

O POMOC błaga chorea b. nauczycielka muzyki (z powodu wyczerpania sił nie mogąc zarobić) nie mając żadnych środków do życia kompletnie — umierająca z głodu. Łaskawe ofiary przyjmuje Adm. „Słowa“.

Lokale
MIESZKANIE do wynajęcia — 3 pokoje i kuchnia. Antokol 62—3.

Nauczanie
ABSOLWENTKA romanistyki z ładną wymową i doświadczeniem pedagogicznym — udziela lekcji francuskiego oraz przyjmuje tłumaczenia z polskiego na francuski i z francuskiego na polski. — Antokolska 50 m. 2. Tel. 7-94.

WE DWORZE w Suwałszczyźnie poszukuje korepetytora z maturą do chłopca przechodzącego kurs I klasy gimnazjum. Dowiedzieć się tel. 7-94.

INTELIGENTNA naucz. - wychowaw. zajmie się dziećmi w godz. popoł. od 1—7-ej. Świadczenia b. dobre. Referencje solidne. Jagiellońska 4. Restauracja Mazowiecka.

Konto P. K. O. Nr. 700.724

Wydawca: Stanisław Mackiewicz

Wilno, drukarnia „Słowo“, Zamkowa 2.

Redaktor: Władysław Bodak